Rok 1872. Kraków, czwartek 22 lutego. Nr. 42.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świat. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 436. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8	centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5	„
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30	„

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wiersuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Nasze projekta a lud nasz.

I.

Smutna rocznica rozbioru Polski wywołała u nas liczne projekta mające na celu dźwiganie oświaty ludowéj. Jest to dowodem, że czujemy nareszcie, gdzie jest nasza pięta Achillesowa. Ale czy te projekta dowodzą także, żeśmy dojrzale zbadali środki, jak złemu zaradzić? żeśmy poznali dobrze najpraktyczniejsze ku celowi temu drogi?

Nie śmiemy tego twierdzić.

Drukowaliśmy przed kilku dniami projekt lwowskiego komitetu o składkach na szkoły; drukowaliśmy przedwczoraj odezwę p. Z. Miłkowskiego o postach narodowych i składkach w ten sposób zbierać się mających; ale czegóż dowodzą te projekta? Oto, że nie znamy dobrze usposobienia mas ludu; że zapatrujemy się na masy te nie jak praktyczni ludzie, ale jak marzyciele; że mamy dobre chęci, ale że na najbłędniejszéj jesteśmy drodze.

Główną wadą naszą, która przebija w usiłowaniach tych, jest, że przypisujemy masom jakieś uczucie poetyczne, jakiś wzniosły patrjotyzm — jakiego masy nie znają, i jaki ledwie w niewielkiéj liczbie inteligencji jest rezultatem wyższego wykształcenia w duchu narodowym, jest owocem, który zrodził się na bujnym drzewie poezji i tradycji narodowéj.

Tego owocu masy nie znają; kto liczy na patrjotyzm mas, tego zawsze czeka zawód. Kto liczy na poświęcenie mas, ten nie jest człowiekiem praktycznym.

Wspomniane przez nas projekta obliczone są na współudział mas, ale współudział ten jest fikcyjny, iluzoryczny. Masy nie lubią pościć, massy nie odkładają centów, ani należącéj im się reszty od kupna na żadne cele polityczne, czy narodowe. To są mrzonki! Szczęśliwi ci, którzy wierzą w te mrzonki i którym one chwilową sprawiają satysfakcję; my do nich nie należymy.

Naszém zdaniem, do oświaty trzeba masy prowadzić innemi drogami; trzeba prowadzić drogą dobrobytu materjalnego, który dotychczas zawsze i wszędzie był rodzicem wszelkiéj oświaty, a bez którego nigdy i nigdzie oświata zakwitnąć nie mogła. Mówić o oświacie ludowéj, a nie starać się pierwéj o dobrobyt, znaczy: tanim frazesem uwolnić się od rzeczywistéj pracy i od szczerych usiłowań.

Przecież nie od dzisiaj dopiero krzątamy się około téj oświaty ludu. Usiłowania te u nas w Galicji trwają przeszło dziesięć lat. Czy odniosły gdzie należyty skutek? Prawie żaden. Drukowaliśmy dużo książeczek, których lud nie kupuje, a mając je sobie darowane, nie czyta. Narzucaliśmy ludowi mnóstwo wydawnictw, z których żadne nie przyjęło się. Dlaczego? Bo lud nie da sobie nigdzie nic oktrojować, narzucić, oświata zaś nigdzie nie zakwitnie, gdzie nie odpowiada rzeczywistéj potrzebie, gdzie nie zaspakaja istniejącéj potrzeby.

A téj potrzeby lud nasz nie uczuł jeszcze. Ale dlaczego jéj nie nie uczuł? bo jeszcze nie znajduje się na odpowiednim stopniu materjalnego dobrobytu.

Otóż zadaniem naszém powinno być przedewszystkiém podnieść lud na ten stopień materjalnego dobrobytu, który osiągnąwszy, uczuwa się potrzebę oświaty, pragnie się jéj i do niéj się dąży. Powinniśmy więc przedewszystkiém badać, jakich środków użyć trzeba, aby lud dźwignąć materjalnie; jakich w tym celu sposobów się chwycić, na jakie drogi wstąpić. Pomówimy w następnym artykule o jedném z najważniejszych środków, który zapropo nować i rozwadze światłych obywateli kraju polecić zamierzamy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 19 lutego.

ρ. Zdawało się, że skrajna lewica, a właściwie członkowie dopiero od dwóch niespełna lat do parlamentu należący (u Niemców, die Jungen), nie będą wotowali za prawem wyborczém o konieczności (Nothwahlgesetz); organ ich *Deutsche Zeitung* dał to do zrozumienia w artykule poświęconym sprawom parlamentarnym. Musieli jednak koryfeusze centralistów staréj szkoły wpływu swego użyć, by zażegnać scysję w przedmiocie tak dla widoków i tendencji stronnictwa całego ważnéj, kiedy dziś jeden dziennik już mógł przynieść nowinę, że zgoda najzupełniejsza między „starymi“ i „młodymi“ przewróconą została.

Prawdopodobnie więc ministerjum przy jutrzejszém posiedzeniu, znajdzie całą falangę niemiecko-centralistyczną spojoną w celu popierania rządu i przeprowadzenia ustawy wzmiankowanéj. (Tak się też stało p. r.).

Jak wiadomo, poseł Grocholski w wydziale konstytucyjnym *ad vocem* téj nowelli wypowiedział swe zdanie: że tendencja przedłożenia „ustawy wyborczéj o konieczności“ zdaje mu się wymierzona przeciw Galicji. Zaprzeczano temu ze strony partji centralistów i nawet rządu i być może, że nie miano na oku czysto-galicyjskich stosunków tylko i czeskie, słoweńskie etc. ale jak dziś stanęły rzeczy niepodobna zaprzeczyć, że prawdopodobnie rozpoczną Niemcy próbować nowelkę na skórze naszéj, jeżeli się uda otrzymać $^2/_3$ głosów w izbie. Powiadają w kołach lasserowskich, że już skaptowano Dalmatyńców i południowców, przez co komplet ma być zapewniony.

N. fr. Pr. przedrukowuje artykuł berlińskiéj półurzędowéj *Nord. all. Ztg.*, który straszy Austrję jeszcze nie wojną, ale złym humorem Prus, jeżliby coś znacznego i takiego dano Galicji, coby oddziaływało na posiadłości polskie, zabrane przez Prusy. To mniéj znaczy i mało ma wartości, bo ile razy już pisały dzienniki niemieckie a nawet półurzędowe o stosunkach austrjackich w tym samym duchu to jest jakby Austrja była „wazalem“ spotężniałych dziś „krzyżaków“ i musiała na ich skinienie tak postępować w domu swoim, jak się tym nowym bogom podoba.

To tylko zastanawia, że dziennik austrjacki tłumaczy ekspektoracje pruskiego organu tak, jakby w istocie „z góry“ nakazywano Austrji mieć się na baczności, bo inaczéj.... dywersja i kto wie, co daléj.

Do tego doszło u nas z tym patrjotyzmem, który pisząc się austrjackim, czyta się i drukuje pruskim, że śmie występować publicznie i drapować się w liberją ministerjalną.

Zła wola i widoczna dążność osłabiania różnymi sposobami Austrję, dyktuje tym skorumpowanym ludziom normy postępowania i agitacji.... która się rozszerza i nie ustanie jak wtedy, gdy ją postanowią znulifikować u góry, albo gdy doprowadzi państwo do rozstroju i do supremacji wyraźnéj carstwa niemieckiego.... lub do czegoś gorszego.

Wiedeń 20 lutego.

ρ Wracam z posiedzenia izby niższéj rajchsratu.

Dalmatyńcy skrewili, to jest tacit „usiłowań rządu“ i w dalszéj przenośni rezultat dzisiejszéj uchwały rady państwa. 104 głosów było za przyjęciem i wprowadzeniem w życie ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności — a 49 przeciw. 36ciu delegatów z Galicji jak jeden mąż głosowali przeciw; głosów Tyrolczyków i kilku autonomistów zebrało się 13 — razem jak wyżéj.

Południowcy Pascotini, Mopurgo, Colombani etc. z ministerjum; a co najdziwniejsza, że delegaci z Dalmacji nie absentowali się, jak myślano powszechnie, tylko „coram publico“ oddawali swe głosy razem z Herbstem, Giskrą, Fuxem i okazali faktycznie, że nie mają najmniejszéj samowiedzy politycznéj.

Większość Dalmacji, szczepu sławiańskiego, pobratymczego z Kroatami, pragnie złączenia politycznego z krajem sąsiednim i bratnim Kroacją, i dlatego naturalnym instynktem wiedziona, ludność tego kraju przeciwną była i jest wszystkim akcjom władzy centralnéj, która przez ściśnienie samorządu krajów pojedynczych, utrudnia a może niweczy wszystkie proje ta przyszłości Dalmacji do zbratania i zlania się z Kroacją.

Było to więc zrozumiałe, jeźli dotąd po stronie centralizującego ministerjum (Schmerling, potém Giskra) stali tylko mieszkańcy dalmaccy, pochodzenia włoskiego — antagoniści Sławian, mający synekury i urzęda, a bojący się przez aneksję do Kroacji to postradać, co im sztucznie się dostaje w udziale przez wpływ ministerjum centralnego a przeciw centralistycznych dążności rządowi, zawsze posłowie sławiańskiéj narodowości ($^9/_{10}$ części mieszkańców stanowi sławiańska ludność w tym kraju, a $^1/_{10}$ włoska) występowali. To było zrozumiałem, bo naturalném.

Dziś ci sami posłowie sławiańskiéj narodowości z Dalmacji, przenieśli się na stronę centralistów niemieckich.

Taki Danilo, Libusza etc. należą do koterji Prusofilów jako też do kultywatorów „hegemonji“ niemieckiéj — równą miłością obejmują jednych i drugich to jest: „die Jungen und die Alten.“

Zobaczymy, jakie wotum zaufania otrzymają z kraju i w kraju.

Przemawiało kilku Niemców i sprawozdawca Decker, gdzie wszystko się powtarzało, cośmy tyle razy słyszeli o feudałach, ultramontanach, zachciankach seperastycznych, patrjotyzmie austrjackim, który naturalnie konfiskuje się na rachunek Prusofilów — Niemców (co najwięcéj podniósł dr. Menger słaby zresztą myśliciel, tylko widoczny plagiator *N. fr. Pr.*). i o wszystkiem innem, ale mało co „o podstawie ściśle prawnéj i sprawiedliwéj“ nowelki Lasserowskiéj.

Ad vocem Lassera, miał on także mowę, w niéj powiedział: jak teraźniejsze ministerjum sobie tłumaczy §. 7 konstytucji, to jest, że każdy poseł musi mandat swój spełniać, a ministerjum ma prawo go zastąpić, jeźli nie spełnia swéj f....keji.

Nie wchodzę w meritum; ale nowa to rzecz, by władza li wykonawcza przywłaszczała sobie prawo: interpretacji ducha ustawy czyli prawa.

Ucieszyło centralistów, że im H.... obiecał, że wniesie ustawę „o bezpośrednich wyborach“ skoro ministerjum obliczy głowy wszystkie swych wiernych i przekona się, że ma dwie trzecie głosów za sobą.

To, dodaje mowca, teraz daleko ma większą szansę. Brawo! odezwało się nieco słabe, ale zawsze pocieszne.

Z galicyjskich delegatów Grocholski wypowiedział kilka słów, oświadczając, że galicyjska delegacja będzie przeciw ustawie głosować, i motywując zrozumiale to postanowienie.

Greuter dziś także pokazał centralistom że się ich nie boi — jeden z nich powiedział do drugiego: *der K..... hat Haare auf den Zähnen.*

Wiedeń. [Wtorkowe posiedzenie izby poselskiéj.] Posłowie licznie się zgromadzili, galerje przepełnione. Na ławie ministrów: ks. Auersperg, Lasser, Unger, Glaser.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Rząd przedstawia żądanie 5miljonowego kredytu na polepszenie płac urzędników państwowych.

Liczne petycje, które od czasu ostatniego posiedzenia nadeszły, odesłano do właściwych komisji.

Projekt rządowy dotyczący praktyki chirurgów i drugi projekt, zmieniający § 3 państwowéj ustawy o szkołach ludowych przekazano na wniosek Czedika komisji edukacyjnéj.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie rządowego projektu do ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności.

Sprawozdawca komisji dr. Weeber poleca przyjęcie ustawy.

Baron Knobloch: Będę głosował za przedstawionym nam projektem, ponieważ uważam go za pierwsze ogniwo w szeregu obietnic rządowych, zmierzających do wzmocnienia życia parlamentarnego i usamowolnienia rady państwa wobec sejmów. Z całą ufnością wierzę obecnemu rządowi, że użyje wszelkich środków, by także inne, w mowie tronowéj zapowiedziane ustawy przywieść do skutku; to tylko przyczynić się może do radykalnego wyleczenia państwa i da mu się siły do oparcia się wszelkim nieprzyjaznym wpływom.

Grocholski: W r. 1868 obradowano w izbie nad ustawą o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa. Jak stenograficzne sprawozdania tego dowodzą, oświadczyliśmy wtenczas, że za przedstawioną ustawą głosować nie możemy, ponieważ ona narusza prawa sejmów. Na tém stanowisku i dzisiaj jeszcze stoimy i dlatego oświadczam, że głosować będziemy przeciw ustawie, a zarazem żądam imiennego głosowania.

Mende: Oświadczenie poprzedniego mówcy skłania mnie do głosowania za ustawą, choć zresztą nie jestem przyjacielem ustaw o bezpośrednich wyborach z konieczności. Smutna to rzecz, że wielka liczba obywateli austrjackich tylko przymusem może być znaglona do udziału w życiu konstytucyjném. Należało już w patencie lutowym, lub przy rewizji konstytucji w r. 1867 postarać się o to, by podobne stosunki, jak dzisiaj, stały się raz na zawsze niemożliwemi. Tego jednak nie uczyniono. Dziś rząd szczególną przywięzuje wagę do przyjęcia ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności, ponieważ zaś nie mogę wierzyć pogłoskom, według których niniejsza ustawa miałaby nam zastąpić bezpośrednie wybory, przeto oświadczam, że będę za nią głosował.

Greuter przystępuje do oświadczenia Grocholskiego, gdzie widzi w projekcie do ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności naruszenie praw sejmowych, poręczonych uroczyście w dyplomie październikowym. Dyplom ten jak sam powiada, jest nieodwołalny.

Macie panowie w téj izbie większość i w czasach pokoju będziecie jéj mogli używać do nadwerężenia tego, co nam jest świętem; — lecz czas pokoju prędko mija. Nawet absolutysta Bach tylko 10 lat rządził.

Dzisiejszą ustawą, którą uchwalić chcecie, niezapewnicie państwu pokoju. Inna rzecz jednak, czy w razie niebezpieczeństwa, gdy powołacie wszystkich do broni, ludność pójdzie za wami.

Ten wzgląd skłania mnie do głosowania przeciw ustawie; w sumieniu mojem czuję się do tego obowiązanym.

Wy zaś panowie, zamiast myśleć o powiększeniu liczby posłów, myślcie raczéj o powiększeniu liczby ludów, które tu są reprezentowane.

Dr. Menger zbija zarzuty poprzedniego mowcy i oświadcza, że będzie głosował za ustawą, ponieważ się spodziewa, że ministerstwo wkrótce przystąpi do radykalnéj reformy wyborczéj.

Dr. Poklukar (Słowieniec) oświadcza przedewszystkiem, że będzie głosował przeciw ustawie z powodów prawnych i politycznych. Ustawa ta powinna właściwie tak opiewać: „Za zgodą mojéj rady państwa i moich sejmów postanawiam i t. d., gdyż do zmiany ordynacji krajowéj potrzeba także przyzwolenia $^2/_3$ części właściwych sejmów.

Te prowincje, które w radzie państwa nie są zastąpione, są niestety lepiéj zastąpione, niż te, które w niéj mają swą reprezentację. Prócz tego rozszerzą się atrybucje rządu, gdyż przez to daje się rządowi możność powoływania reprezentacji państwa albo przez sejmy, albo téż bezpośrednio.

Po krótkiém przemówieniu Greutera, Tomaszczuka, Mongera i sprawozdawcy komisji dr. Weebera, oświadcza minister spraw wewnętrznych bar. Lasser, że rząd zgadza się z komisją w interpretowaniu §. 7 zasadniczéj ustawy państwa z d. 21 grudnia 1867 r., a projekt do ustawy o bezpośrednich wyborach do rady państwa wtenczas przedłoży, kiedy się będzie można spodziewać, że $^2/_3$ części izby na nią się zgodzą.

Przystąpiono do głosowania. Obecnych było posłów 153; z tych 104 oświadczyło się za ustawą, 49 przeciw ustawie. Tyleż posłów oświadczyło się za ustawą w trzeciém czytaniu.

— (Komisja edukacyjna) ukończyła już obrady nad ustawą o płacach dyrektorów i głównych nauczycieli przy seminarjach nauczycielskich utrzymywanych kosztem państwa i rozpoczęła obrady nad ustawą o reorganizacji instytutu politechnicznego w Wiedniu.

— Cesarz mianował honorowego radcę poselstwa hr. Karola Załuskiego rzeczywistym radcą poselstwa drugiéj kategorji, a rotmistrzowi Ludwikowi Marjanowi Bolesławowi Duninowi na Smogorzewie Wąsowiczowi nadał godność podkomorzego.

— Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie radcy sądu krajowego w Tarnowie Karola Kulikowskiego na własne jego żądanie i w równym charakterze do sądu krajowego w Krakowie.

Francja.

[Od dosyć dawna zapowiadano], że deputowany z departamentu Charente, p. Mestreau, zamierzał zwrócić uwagę rządu na jedną broszurę bonapartystów, rozrzuconą obficie na prowincji, mianowicie w departamentach południowo-zachodnich. Wypadek ten miał miejsce na posiedzeniu zgromadzenia w dniu 16 b. m. Pan Mestreau odczytał kilka ustępów z téj lichéj publikacji; są one w saméj rzeczy bezecne. Broszura ma za tytuł: „Pszczoła,“ a ściąga dla siebie nabywców przez dodatek „wiejski kalendarz,“ chociaż w niéj niema żadnych sielanek. Oto z niéj dwa ustępy:

„Jeden z pierwszych czynów zgromadzenia w Bordeaux było uchwalenie odsunięcia od tronu familji cesarskiéj przez powstanie i przez siedzenie — manewr właściwy ludziom, którzy nie śmią przyjąć odpowiedzialności za swoje zdania. Oświadczenie to stwierdza jeden z najbezwstydniejszych faktów naszych dziejów, 4 września, w którym opuszczono zwyciężonego monarchę i skorzystano ze sposobności, aby go obalić. — Historja powie, że zgromadzenie miotane nienawiścią, splamiło się najnikczemniejszym czynem, kłamstwem.... Posiedzenie to, zbezczeszczone podłością kilku członków i wściekłością góry (skrajnego lewego stronnictwa), o mało, że się nie zakończyło bijatyką i było godne stanąć obok najobrzydliwszych posiedzeń konwencji.“ (Wrzawa i głosy: dosyć! dosyć!)

Na innéj stronnicy autor mówi o bohaterstwie cesarza; to coś zupełnie nowego. (Śmiech). Idzie o kapitulację Sedanu. „Wszystko skończone; cesarz, ojciec swych żołnierzy, nie widział innego

---

O LEGIONIE POLSKIM WE FRANCJI

w czasie ostatniéj wojny pruskiéj, w latach 1870 i 1871

przez pułkownika

TYTUSA O'BYRNA.

(Dokończenie.)

Oto jest prawdziwa historja organizacji legionu, który chociaż nie wystąpił w pole z winy samychże Francuzów, jednakże świadczy o gotowości Polaków bronienia sprawy wolności narodów zawsze i wszędzie. Gdyby rząd francuzki szczerze pragnął naszéj pomocy i nie oglądał się na Moskwę, to można być pewnym, że organizacja nasza nie postępowałaby tym żółwim krokiem, jakim zmuszoną była postępować*). Polak prędko uczy się mustry i gdyby tylko pieniądze były mógłby legjon już w połowie grudnia wziąść czynny udział w wojnie, chociażby w 400 lub 500 ludzi, którąby to ilość mogłaby co parę tygodni się zwiększać żołnierzem wyrobionym przez dépôt zostawione w Lyonie. Gdybym formował oddział francuzki, pewny jestem, że nie miałbym tych trudności jakie mię spotkały przy organizacji legjonu polskiego. Ze źle pojętych względów politycznych, rząd nie chciał rozpuścić legjonu, by nie zrażać Polaków i jednocześnie nie chciał dać nam się sformować, by nie obrazić Moskwy. W tym wszakże wypadku, możemy słusznie się pocieszać znanem smutnem przysłowiem „nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło.“ Może to i lepiéj się stało, że legjon nie mógł dokończyć swéj organizacji; naród nasz przynajmniéj nie opłakuje nowych strat i ofiar. Nie mamy sobie nic do wyrzucenia w obec zawsze samolubnéj i ciasnéj polityki Francji, i w obec barbarzyńskiego i w najwyższym stopniu niesprawiedliwego jéj postępowania z rodakami naszymi po wzięciu Paryża. Niech jéj Bóg nie pamięta tego złego i krzywd, jakie nam i sprawie naszéj wyrządziła, a dla nas, przeszłość niech służy za naukę na przyszłość. Niech krew Bosaka, i Dąbrowskiego i wielu innych, będzie ostatniem datkiem Polski dla téj zmaterjalizowanéj Europy, która nam zawsze odpłacała niewdzięcznością, nie pojmując naszéj polityki wprowadzającéj w sprawy państwowe chrześciańskie zasady życia potocznego. Pracujmy w swoim kraju — u siebie i dla siebie, bądźmy wytrwali i zgodni, nie lećmy za byle jakim promykiem nadzieji — a wówczas Europa nas, a nie my jéj, będzie potrzebować. Liczmy tylko na siebie, nie oglądajmy się na drugich, kształćmy się ciągle i w każdym kierunku — a dojdziemy z pewnością do téj wolności, do któréj od stu lat wzdychamy.

Na zakończenie muszę odpowiedzieć na zarzuty, które mi uczynił pan Bronisław Wołowski w broszurze swojéj przed paru miesiącami wydanéj: Polacy w rewolucji paryzkiéj i sprostować niektóre w niéj błędy. Odpowiem tylko na takie, które się tyczą legjonu, lub mogą mię dotykać jako człowieka występującego publicznie, nie zaś na brudne paszkwile, bo bym tem sam sobie ubliżył. Nie mam zwyczaju rzucać błotem na ludzi za to tylko, że są lub byli wyżéj odemnie postawieni; w oszczerstwa i plotki się nie bawię, pozostawiam je dla tych, którzy z tego żyją.

1) Nie samowolnie, jak to już wykazałem, przeszedłem z pod Garibaldiego do jenerała Frapolli z legjonem polskiem lecz z rozkazu ministerjum wojny, a pomimo tego pan Wołowski pisze, że dla tego pułkownik Bordone kwaśno przyjął Dąbrowskiego, że był rozgniewany na O'Byrna za przejście jego pod dowództwo jenerała Frapolli. — Owszem, zdaje mi się, że jeśli Bordone był na mnie rozgniewany, to tem serdeczniéj powinien był witać Dąbrowskiego, który do niego, a nie do kogo innego — się zgłosił.

2) Jarosław Dąbrowski zabity przez Wersalczyków w Paryżu nie był ani jednego dnia w legjonie i nigdy go nie widział. List jego pisany 28-go lutego 1871 roku (t. j. we 4 dni po zadekretowaniu rozpuszczenia legjonu a we 2 tygodnie po wymaszerowaniu tegoż z Lyonu) z Lyonu do familji, w którym powiada, że został legjon w najopłakańszym z mojéj przyczyny stanie, jak największym fałszem. Myśmy byli wówczas w Sisteron; niech kto chce spojrzy na mappę Francji — a przekona się, że na taką odległość żaden wzrok ludzki sięgnąć nie może. Na podstawie więc tylko złośliwych plotek — ukuł Dąbrowski swe opisanie legjonu; od kogo one mogły pochodzić, domyślam się łatwo — nie wymieniam jednak osoby nie mając dowodów rzeczonych.

3) Co się tyczy żołdu, o który Dąbrowski się upominał u jenerała Frapolli, a który nibyto miał mu posłużyć do zamieszkania w Lyon'ie i do prowadzenia życia spokojnego, to mogę tylko powiedzieć, że w żadnéj armji oficer nie ma prawa żądać zapłaty za służbę, któréj nigdy nie pełnił. Że jenerał Garibaldi mianował go pułkownikiem, że przez $4^1/_2$ miesięcy nominacja jego leżała w kieszeni pana Wołowskiego — tego nie przeczę. Ale fakt ten nie dawał mu najmniejszego prawa do żołdu i jest formalnym uchybieniem godności nieboszczyka. Ręczę za to, że gdyby Dąbrowski żył, toby nie pozwolił nikomu nic podobnego drukować.

4) List Garibaldiego pisany 1 marca z Kaprery, w którym prosi admirała Penhoat o przyjęcie Dąbrowskiego do armji wogezskiéj, dowodzi tylko, że Garibaldi bawiąc na morzu Środziemnem, nie wiedział, że armja wogezska naówczas już nie egzystowała. Pan de Penhoat przeznaczony był przez rząd li tylko do likwidacji rachunków i rozwiązania téj armji, a zatem na żaden sposób nie mógł już do niéj przyjmować oficerów.

5) List z 29 października 1870 roku przez komitet lyoński pisany do Dąbrowskiego, którym to listem pan Wołowski chce dowieść, że Dąbrowski starając się o wydostanie się z Paryża, nie ulegał natchnieniom Prusaków (co i ja najzupełniéj podzielam) a wezwaniom samychże władz francuzkich na prowincji, według mego zdania, co do sposobu ostatniego się wyrażenia, posłużyć może dowodem, że albo pan Wołowski nie wie co to jest władza, albo chce się pochwalić, że i on był członkiem téj władzy. Komitet złożony, można powiedzieć z amatorów, w jakimby to nie było celu, nigdy i nigdzie nie może być uważany za władzę. Niechby przynajmniéj ludzie co chcą uchodzić za władzę i rolę odegrywać, niechby przynajmniéj powiadam, przez dobrą pracę i staraniem wypełnianiem obowiązków dobrowolnie na się przyjętych, zasłużyli na poważanie, jakie zwykła wzbudzać władza.

W całem życiu mojem nie splamiłem się fałszem. Ci co byli ze mną w legjonie, mogą stwierdzić wszystko co powiedziałem. Odwołuję się więc do nich i oddaję całą tę sprawę pod sąd ogółu. Przykro mi bardzo, że kończąc to moje sprawozdanie o organizacji legjonu, zmuszony byłem wspomnieć nie tak jakbym sobie życzył o dawnym koledze moim dziś nieboszczyku — ale niech ta wina spadnie na pana Wołowskiego, który wziął na siebie zbyt wielką odpowiedzialność, przedrukowując z *Tygodnika* list ś. p. Jarosława Dąbrowskiego, nie wiedząc lub nie chcąc wiedzieć, czyby on na to kiedykolwiek zezwolił.

*) Rząd francuski, zgadzając się na legjon, pisał: *pas de drapeau polonais;* nie mieliśmy więc chorągwi. A gdy biuro werbunkowe wywiesiło na balkonie chorągwie różnych narodów (Turków, Hiszpanów, Amerykanów, Polaków, Szwajcarów, Moskali itd.), to chorągiew polska nazajutrz została zdjęta, nibyto przez omyłkę, że podobna do francuskiéj, i już jéj nie wrócono. Moskiewska wciąż powiewała.

sposobu wybawienia ich od śmierci, jak poświęcić swoją wolność; ofiarował się na całopalenie (śmiech), kazał wywiesić białą chorągiew i oddał swą szpadę królowi pruskiemu.“

Nie będziemy wchodzić w pytanie, czy było konieczną rzeczą głosić podobne niedorzeczności z mownicy i czy nie lepiéj zrobiłby interpelant, gdyby był to wszystko na ucho powiedział ministrowi. Z tém wszystkiém p. Wiktor Lefranc, nowy minister spraw wewnętrznych, odpowiedział, że rząd szczerze jest zdecydowany uczynić wszystko i wszystko postanowić, aby zapewnić zgromadzeniu i wydanym przez niego prawom, najmniejszéj jego uchwale, wszelkie uszanowanie i należne im posłuszeństwo. Dodał, że rozpoczęto już ścigać wzmiankowane dziełko i że podobneż środki będą energicznie przeprowadzane przeciwko wszelkim pismom, zkądkolwiekby one wychodziły, któreby śmiały napastować władzę reprezentacji narodowéj. Na tych słowach zakończono rozprawy nad tym przedmiotem.

Inną dyskusję wywołał projekt p. Dahirel, dążącego do określenia formy stosunków prezydenta rzeczypospolitéj ze zgromadzeniem i żądającego, że gdy naczelnik rządu wyśle mesaż, prezes izby odczyta go najprzód, zawiadomi swych kolegów o jego treści i nakłoni ich, jeżeli będzie potrzeba, do zawiązania się w tajny komitet, poczém komisja z 15 członków wyznaczona zostanie z biur dla zbadania pisma prezydenta i wygotowania adresu w odpowiedzi. Wniosek ten był poprostu machiną wojenną wymierzoną na p. Thiersa. Jakkolwiek wnioskodawca, jeden z najzagorzalszych członków prawicy, energicznie popierał swą propozycję, upadła ona jednak zwalczona argumentami p. Pressensé i p. Wiktora Lefranc. Odłożono ją na dwa miesiące.

Na początku sesji zgromadzenie dokończyło rozprawy nad ustawą zapobiegającą łączeniu płac urzędników, deputowanych z ich wynagrodzeniem jako reprezentantów. Żądano wyjątku na korzyść pensji emerytalnych cywilnych i wojskowych. Komisja, do któréj odesłano tę sprawę, zgodziła się na dopuszczenie tego rodzaju podwójnych płac i przedłożyła dodatkowy artykuł w tym celu. Artykuł ten przyjęto.

Anglja.

[Okoliczności towarzyszące zamordowaniu wice-króla Indji — rozprawy w parlamencie dotyczące kwestji „Alabamy“ — wniosek o zniesienie kary śmierci i reformie szkolnéj w Szkocji.]

Dosyć często można słyszeć i czytać narzekania na zły zarząd kolonji angielskich, szczególniéj przeznaczonych na miejsce wygnania. Do liczby takich należy zaliczyć wyspy Andamańskie, które stały się głośne przez zamordowanie wice-króla Indjów. Przed niedawnemi czasy, jeden z podróżnych uskarżał się, mówiąc o tych wyspach, że „jeszcze mamy jeden przykład z dziejów naszych kolonji, jak można zamienić kraj piękny i wabiący swym urokiem na pewien rodzaj pandemonium“. W południowych Andamanach, z główném miastem Port Blair, znajduje się 7,500 więźniów, na wyspie Ross 2500; wyspa Viper jest miejscem wygnania z kolonji wygnańczych, dokąd wysyłają więźniów niesfornych, wpadających w powtórne przestępstwa i skazanych do ciężkich robót.

Na wyspie Ross są główne koszary dla wojska, które mają pozór raczéj fortecy. Mieszkania więźniów są zupełnie odosobnione. Miejscowi mieszkańcy niezbyt chętnie wchodzą z nimi w stosunki. Na południowéj Andamanie był zamordowany lord Mayo, wicekról Indji, którego śmierć zrobiła w Anglji bardzo przykre wrażenie, zwłaszcza, że zamordowany należał do najlepszych rządców Indji i znawców tamecznych stosunków. Lord Mayo d. 6 t. m. wyjechał z Malmain i dnia 8go rano przybył do Port-Blair. Po zwiedzeniu gmachów publicznych w miejscach najniebezpieczniejszych, wice-król w asystencji inspektora kolonji, siedmiu członków swego sztabu i uzbrojonéj straży policyjnéj, wszedł na górę Hariet, dla obejrzenia ślicznych okolic. Wracając natrafili u stóp góry na tłum ludu, około 200 osób, złożony z miejscowych mieszkańców i więźniów.

Gdy zbliżając się do portu, wice-król przyspieszył kroku i świtę pozostawił daleko za sobą, wówczas jeden z więźniów nieznacznie wysunął się z tego tłumu i zadał dwie rany, poczém napadnięty po kilku minutach wyzionął ducha. Morderca, który zapewne był w porozumieniu z innymi więźniami, tłómaczył się, że do kroku tego natchnął go sam Bóg; wreszcie jest to zwykła wymówka fanatyków mahometańskich i niemahometańskich zwalać wszystko na wolę bożą. — Władze wyspy w tym razie wcale nie są winne. Lord Mayo nigdy nie okazywał najmniejszéj obawy i nawet uskarżał się na wcale niepotrzebne środki ostrożności.

Od czasu powstania anglo-indyjskiego państwa jest to pierwszy przykład zamordowania wice-króla, co szczególniéj uderza, że zamordowany wice król był popularnym i powszechnie szanowanym, podczas gdy jego poprzednicy byli najczęściéj nienawidzeni przez ludność miejscową.

Po otrzymaniu depeszy o tym smutnym wypadku, Gladstone miał krótką przemowę w izbie niższéj, przypomniał zasługi zmarłego i wyraził smutek z powodu straty, jaką ponosi państwo. Także Disraeli poświęcił słów kilka zmarłemu przyjacielowi i koledze, nareszcie pułkownik Sylles, znawca tamecznych stosunków, upewniał, że w tém morderstwie należy upatrywać raczéj fanatyzm religijny, jak pobudki polityczne.

Na témże posiedzeniu, na interpelację p. Goldsmita, czy rząd zamierza przedłożyć dokumenta dotyczące „Alabamy“, Gladstone odpowiedział, że tego nie uczynił przez samą grzeczność względem rządu amerykańskiego, który dotychczas kongresowi nie przedłożył „księgi zażaleń“ i innych dokumentów urzędowych, dotyczących téj sprawy. Wreszcie „księgę zażaleń“ już przedrukowano w Londynie i sprzedaje się po wszystkich księgarniach. Chociaż to się sprzeciwia przyjętym zwyczajom, aby ogłaszać dokumenta i akta urzędowe, które jeszcze nie spełniły swego zadania, jednak w skutek rozpowszechnienia „księgi zażaleń“ w najszerszych kołach, rząd może zadosyć uczynić żądaniom izby.

Na ostatniém posiedzeniu izby gmin wniesiono dwa ważne projekta: reformy szkół szkockich i zniesienia kary śmierci.

Towarzystwo jeograficzne zawiadomiło, że ekspedycja w celu odszukania Lewingstona już jest w drodze do Zanzibar pod dowództwem panów Dawsona i Henna. W niéj bierze udział i syn znakomitego podróżnika. Rząd ze swéj strony, zamiast pieniędzy, dał dwa listy rekomendacyjne: do sułtana Zanzibaru i do p. Kirle, konsula angielskiego.

Niemcy.

[„Nur germanisiren!“ — ks. Döllinger o kościele słowiańskim].

„Nur germanisiren!“ oto hasło powtarzane teraz namiętnie na różne tony przez dziennikarstwo pruskie wszelkich odcieni gdy mowa o Polakach. — Zbiorowe wystąpienie ludności polskiéj i jéj deputowanych przeciwko rządowi Bismarka w sprawie projektu do ustawy o nadzorach szkolnych rozdrażniło Niemców do najwyższego stopnia.

We wszystkich dziennikach pruskich pełno wycieczek przeciwko nam, tchnącym najzaciętszą zawiścią. *Norddeutsche Allg. Ztg.* ogłasza na naczelném miejscu dziennika głosy z prowincji, których sens moralny opiewa, że „my Niemcy dumni jesteśmy z tego, cośmy wydarli Polakom, chcemy i zawsze będziemy stali *qui vive* przeciwko nim (w Niemczech teraz moda wplatać francuskie wyrażenia) *drum lassen wir bekannt werden, dass wir von einer Koalition mit Owski's und Inski's nichts wissen wollen!*

Wiedeńska *Neue Fr. Presse* stawia sobie między innemi zapytanie: co to znaczy germanizować? Na to pytanie odpowiada w następujący sposób: „Germanizować znaczy strzedz państwa i wolności (sic) słowianić zaś znaczy państwo i obywateli oddać w moc klerykałów. Tę prawdę, o któréj przekonało nas Austrjaków gorzkie doświadczenie od lat dziesiątków poznał teraz ks. Bismark z ultramontańskiego gospodarstwa w polskich prowincjach. Aby ubezpieczyć (!) Niemcy, musi on germanizować Polaków“ itd.

Doprawdy, nie spodziewaliśmy się — abyśmy tak „niebezpieczni“ byli dla potęgi Niemiec!

Ks. Döllinger zajmował się w ostatniéj konferencji swojej o organizacji narodowych kościołów kwestją kościoła słowiańskiego. Twierdzi on, iż łatwo powinnoby przyjść do utworzenia spowinowaconego w zasadach wiary z germańskim kościołem narodowym kościoła słowiańskiego. Na 80 milionów Słowian 56 milionów prawosławnych, 3 miliony unistów, 19 milionów katolików i 1½ miliona protestantów. Otóż wnosi ztąd niemiecki reformator, że pod hegemonią prawosławnych, uda się bez trudności pozyskać dla nowego wyznania słowiańskich katolików. Nam się zaś zdaje, że to tak łatwo nie przyjdzie, gdyż z pojęciem katolicyzmu łączy się w Słowiańszczyznie wspólność z cywilizacją zachodu (n. p. kalendarz Gregorjański), gdy prawosławna cerkiew w najgłębszych zasadach swoich jest nieprzyjazną ideom zachodniéj cywilizacji, opierając się na zupełnie odrębnym pierwiastku bizantyńskim. O tem może nie wie ks. Döllinger.

Turcja.

[Z jakich powodów otrzymują w Turcji ministrowie dymisje? — muzułmański spisek w Bosnji — nieporozumienia Porty z Serbją — Czarnogóra.]

Ze Stambułu piszą do *Augsb. Allg. Z.*: Zmiany osób w ministerstwie tureckiém następują teraz w nieprzerwanym szeregu. Mustafa Fazyl basza, minister sprawiedliwości, został usunięty, a na jego miejsce powołanym został Jussuf Kiamil basza; minister wojny Essad basza usunięty, a objął po nim tekę Abdul Kerim basza, dotychczasowy dowódzca czwartego korpusu armji i namiestnik w Erzerum. Dokąd on nie przybędzie, prowadzi tymczasowo sprawy ministerstwa wojny konstantynopolitański dyrektor policji Al Janak Mustafa basza. Essadowi baszy wyznaczono pierwotnie namiestnikowstwo w Erzerum, lecz raptem zmieniono to postanowienie i pójdzie on na namiestnika do Angory; Samih pasza otrzymał namiestnictwo w Erzerum i komendę czwartego korpusu armji. Nareszcie Ibrahim basza mianowany został ministrem marynarki. Główną przyczyną, rozbijającą nieustannie zgodność w teraźniejszych ministerstwach tureckich jest kwestja następstwa tronu. Wielki Wezyr Mahmud basza jest za utrzymaniem dotychczasowego obyczaju dziedzictwa (t. j. że po zmarłym sułtanie obejmuje berło nie syn jego, ale najstarszy brat jeżli jest; dawniéj padyszachowie dusili zawczasu niepożądanych dziedziców, dziś to nie uchodzi; p. r. *Kraju*). Otóż współzawodnik Mahmuda, Essad basza, przyrzekł sułtanowi, iż zapewni dziedzictwo jego synowi, spodziewając się tym sposobem wcisnąć się na posadę wielkiego wezyra. Okoliczność ta zachwiała mocno stanowiskiem wielkiego wezyra: u dworu przenoszono Essada baszę nad niego, a w radzie ministerjalnéj napotykał ciągle na opór, tak że nareszcie podał do sułtana prośbę o dymisję. Lecz sułtan nie przyjął téj prośby, ale rozkazał tylko Mahmudowi baszy wydalić z łona gabinetu Mustafę Fazyla baszę, gdyż nie można przypuszczać, aby Fazyl basza, który wedle gwarantowanego przez mocarstwa europejskie regulaminu dziedzictwa jako najstarszy brat teraźniejszego wicekróla egipskiego ma po nim objąć dziedzictwo tronu, jako minister turecki mógł szczerze popierać wręcz przeciwną zasadę dziedzictwa tronu. Wielki wezyr przystał na to i w miejsce Fazyla baszy zaprosił do gabinetu Jussufa Kiamila baszę, bratanka starego Mehmeda Ali, baszę Egiptu. Teraz mógł Mahmud basza wziąć się z kolei i do Essada baszy. Sposobność do tego nadarzyła się doskonała. Essad basza popełnił bowiem to głupstwo, że wdał się w proces o obrazę honoru z dziennikiem *Levant Herald* za to, iż ten dziennik wytknął oficerom armji tureckiéj brutalstwo i nieokrzesanie w obejściu się z kobietami i dziećmi i winę tego przypisał ministrowi wojny. Proces rozpoczął się w dniu 27 stycznia w sobotę, a na środę 1 lutego wyznaczoną miał Essad basza audjencję u sułtana. Lecz sam początek rozpraw przybrał taki obrót, że gdyby sędziowie nie chcieli poprostu skandalicznie postępować, to minister musiałby przegrać proces. Zaraz pierwszego dnia musiano przeprowadzić rozprawę nader kulawo, a do poniedziałku stłumiono proces zupełnie i Essad basza nie był już ministrem.

Jak zwykle z wiosną, tak i w tym roku pojawiać się poczynają na Wschodzie różne niepokoje i rozruchy. Tak mianowicie wykrył rząd w ostatnich czasach dość rozgałęziony i dobrze uorganizowany spisek mohamedańskich bogaczy wespół z duchowieństwem muzułmańskiém w Bosnji. Spisek ten miał na celu obalenie teraźniejszego ministerstwa za jego „bezbożne“ zamiary sekularyzowania dóbr duchownych. Całe dwie trzecie części obszaru Bosnji należy obecnie do meczetów albo korzysta z przywilejów dóbr duchownych (swoboda od podatków, niemożność sprzedaży i t. d.). Dlatego wywarły tam niepospolity popłoch wieści o zamiarze dywanu zniesienia tych wszystkich przywilejów ziemskiéj posiadłości funduszu religijnego. Nie mając innéj broni, zorganizowali malkontenci spisek pod osłoną obrony czystéj wiary Proroka, poniewieranéj przez zaprzedanych giaurom ministrów teraźniejszych. Szczęściem, że sprzysiężenie wcześnie wykryto.

Z Serbją ma Porta także ambaras. Program politycznego stowarzyszenia *Serbska Omladina*, którego ideałem jest wskrzeszenie starego wielko-serbskiego mocarstwa, obejmującego całą południową Słowiańszczyznę tak się upowszechnia, agitacja w tym duchu tak się wzmaga, iż Porta czuła się zmuszoną wydać rozkaz ustawienia korpusu armji na granicy serbskiéj. Rozkaz ten cofnięto wprawdzie, ale równocześnie wysłano do Białogrodu grzeczną lecz bardzo stanowczą notę, upominającą do umiarkowania.

Donosiliśmy przed kilku dniami o treści najnowszego traktatu pokoju między Czarnogórą i Turcją. Układ ten obowiązuje na lat dziesięć i orzeka między innemi, że pod żadnym pozorem nie wolno ani mieszkańcom tureckiego terytorjum, ani też nawzajem czarnogórskiéj ziemi wymierzać sobie samowolnie sprawiedliwość w obopólnych sporach. Jeżeliby przyszło z tego powodu do morderstwa, za głowę opłacić ma winowajca 3000 piastrów kary. Każdy spór ma być poddawany do rozstrzygnięcia osobnéj komisji ustanowionéj w tym celu w Podgorzycy. Otóż to niezmiernie niepodobało się Czarnogórcom; poczciwcom nie może się to w głowie pomieścić, jak to może być nie wolno zabić Turka, skoro się nawinie pod strzał! Gubernator Albanji, Mustafa basza, złożył wizytę panującemu czarnogórskiemu, księciu Mikołajowi. Przyjmowano go tam z wielkiemi honorami i obdarowano hojnie, za co odwdzięczając się posłał basza za powrotem do Skutari księciu Mikołajowi w darze dwa pyszne bachmaty z rzędem. Lecz pomimo téj kurtoazji wzajemnéj przy pierwszéj sposobności można się spodziewać nowych zaczepek Czarnogórców przeciw Turkom.

Włochy.

Rzym 16 lutego.

(Wład. K.) Ciekawych udzielono mi szczegółów względem nowych zabiegów rozpoczętych przez dyplomację watykańską dla poróżnienia rządu carskiego z Prusami. Nieszczęściem szczegóły te są takiego rodzaju, że nie mogę podać ich wam od dziśdnia. Kroki czynione przez Watykan, — gdzie nigdy tak się gorliwie nie zajmowano politycznemi praktykami jak dzisiaj, — powinnyby nas cieszyć, jako dążące do pokłócenia nieprzyjaciół Polski, gdyby to ciągłe dyplomatyczne czepianie się Moskwy nie było niepokojącém dla nas z powodu, iż trudno energicznie się stawić wobec tych, o których pomoc człek się ubiega.

Dziś tylko dostać zdołałem *Czas* z 2go lutego, w którym mieści się list rzymski z 25 stycznia. Nie wiem doprawdy czemu korespondent *Czasu,* pisząc w kwestji tak ważnéj dla narodu, nie idzie za moim przykładem dołączając swe imie i nazwisko i nie podpisuje się wyraźnie Piotr Semeneńko *Fratrum Resurrectionis.* Dodałoby to wiele powagi jego komunikacjom tak wyrokującym i urzędowym tonem pisanym. *Czas* dodaje, iż „czytelnicy znajdą w tym liście przedstawienia jasne i prawdziwe owych mniemanych rokowań Rossji ze stolicą apostolską, o których tyle pisano“. Przedstawienie to nie zdaje mi się jednak ani jasném, ani prawdziwém, albowiem korespondent przeczy z początku rokowaniom, a w końcu przyznaje, że się toczą, skoro powiada: „Przedstawienia ponowiły się i starano się niezawodnie wytłomaczyć tu w Rzymie *per fas et nefas,* że są jednak w Rossji katolicy rossyjscy i że co dzień się pomnażają“. Owóż właśnie ja nie co innego donosiłem. Korespondent chcąc jednak zamącić w umyśle czytelników datę kroków przez rząd carski obecnie powtórzonych, wspomina o rytuale przetłomaczonym przez księdza Żylińskiego i podanym dwa lata temu przez p. Kapnista. Rzecz to dawna, ale wspominając o niéj warto było dodać, że ten rytuał dano do przejrzenia czcigodnemu prowincjałowi Dąbrowskiemu, i że jemu to zawdzięczamy, iż wówczas „sprawa cała kark złamała na samym progu“. Jeśli zaś i obecnie kark złamie, — jak w Bogu nadzieja, — to będzie można rzec śmiało, iż usiłowania tego nezłomnego i niespracowanego starca przyczyniły się wiele do podobnego rezultatu. Atoli niebezpieczeństwo nie minęło jeszcze, i liczne a rychłe w tym względzie listy i adresa ziomków do Ojca świętego są moralną odsieczą, prowincjałowi naszemu niezbędną.

Przyznam się, że boleśne sprawiło to na mnie wrażenie, iż korespondent *Czasu* podsuwa niejako stolicy apostolskiéj następną odpowiedź: „Nie do mnie należy dochodzić i sprawdzać czy są katolicy rossyjscy (???); są do téj sprawy urodzeni sędziowie, a tymi są biskupi miejscowi. Do nich się odwołuję i ich zostawiam sędziami *causae et opportunitatis.* Jeżeli ci mi powiedzą, że są katolicy rossyjscy (wszak korespondent wié, iż biskupi przemawiać nie mogą do stolicy św., jak tylko za pośrednictwem ambasady, a to co powiedzą, mogłoby właśnie być powiedzianém pod groźbą Sybiru), i że dla nich język rossyjski potrzebny w obrzędach kościelnych, wtedy zobaczym (!!!)“.

Otóż jeśli ostatni list mój doszedł do rąk waszych, to wiecie już, iż rząd carski chciałby w najgorszym dla siebie razie, aby papież władzę zaprowadzenia moskiewszczyzny przelał zupełnie na nowo mianowanych biskupów a głównie na metropolitę moskiewskiego i zdał całą sprawę na nich, jako na jedynych sędziów *causae et opportunitatis.*

Przebóg! jakimże to sposobem korespondent *Czasu* nie potępia tego, co pan Kapnist zachwala, a obaj jedno i to samo doradzają? Wolno szanownéj redakcji *Czasu* znajdować „jasne przedstawienie“, w liście swego korespondenta, ale dla mnie to rzecz dziwnie niejasna!

Niemniéj niejasnemi, chwiejnemi, zawiłemi są tłomaczenia i objaśnienia korespondenta pełne dwuznaczności, sprzeczności, zaprzeczeń, przyznań i wszelakiego jąkania się. Niefortunną jest kotwica, jaką opinji polskiéj podaje: „W żadnym zaś razie, prawi, nie grozi kościołowi polskiemu jakiebądź nieszczęście (?!); ta sprawa bowiem tylko w Rzymie może się prawnie rozstrzygnąć, a w Rzymie nie może się rozstrzygnąć źle (?) i na nasze nieszczęście, gdyż Rzym jest matką i mądrą i dobrą, a Polska jest dzieckiem téj matki“.

Wyborny zaprawdę pomnik dla ludzi dorosłych! Czyliż nie powtarzam ciągle, iż są u nas mężowie piastuny, którzyby chcieli naród powić w pieluchy i uśpić go kołysząc delikatnie i śpiewając mu przesłodko i z boskiém namaszczeniem: lulu! lulu!

Daléj korespondent powiada: „Donoszę tedy przedewszystkiém, jako rzecz najpewniejszą, że nie ma nikogo w Rzymie ze strony Rossji przysłanego do traktowania ze stolicą apostolską o wprowadzeniu języka rossyjskiego do obrządków katolickich w Polsce lub Rossji (??? czyliż korespondent uważa także zabrane kraje, jako Rossją?), a następnie że nie ma żadnych rokowań“.

Na nieszczęście korespondenta, *Voce della Verità,* organ jezuitów lepiéj trochę uwiadomionych jak zmartwychwstańcy, donosi, iż bawi tutaj właśnie dyplomata moskiewski oddany studjom nad Internationalem. Gdyby szanowny korespondent przed wdaniem się w zaprzeczenia na chybił trafił zgłosił się był do *Gesù,* powiedzianoby mu tam, że ów nikt nazywa się p. Melitenow, że jego prawdziwe nazwisko hr. Czeliszczew, że jest nizkiego wzrostu, ma lat 60 z okładem itd., i że ciągle bywa u kardynała sekretarza stanu jego świętobliwości, zapewne w interesie tychże studjów nad Internationalem. Ale cóżby szanowny korespondent powiedział na to, gdyby ów badacz Internationalu na watykańskich pokojach, zupełnie dla czego innego, jak dla wprowadzenia moskiewszczyzny przysłany, zawadził na przykład mimochodem o ten przedmiot w platonicznych gawędach swoich z jego eminencją?

Nakoniec korespondent zapewnia, iż w. książę zabawił u papieża od 10 do 15 minut, a redakcja *Czasu* z zegarkiem *Debatów* i prawosławnego *Norda* w ręku, donosi nam także o kwadransie. Ja zaś wolę wierzyć zegarkowi katolickiego *Osservatore romano* urzędowego organu papiezkiego, który pisze: trzy kwadranse. Dla czegóż ci panowie, tak skorzy do powoływania się na *Osservatore,* kiedy im to na rękę, przemilczeli umyślnie tą razą o nim? Jestto pół godziny różnicy, a ilez to pięknych rzeczy można ugadać przez pół godziny! A rozmowa w. księcia z kardynałem Antonellim jak długo trwała? Czy także 10 minut? Zresztą jestto kwestja podrzędna, bo wszystkim wiadomo, że nie panujący książęta zwykli prowadzić dyplomatyczne układy.

Zgadzam się zupełnie z korespondentem co do potrzeby odwagi cywilnéj i do uwagi, która mogła była od razu zamknąć usta dyplomacji carskiéj: Zkąd się wzięli katolicy rossyjscy, skoro *Swod zakonow* obostrza kary na Moskali, którzyby się odważyli katolicyzm wyznawać? Ale dla czegóż szanowny korespondent nie natchnął oddawna téj odpowiedzi kardynałowi Antonellemu, z którym przecież zgromadzenie miewa stosunki, jak o tém świadczy pewna korespondencja tegoż kardynała z hr. Arnimem ongi w *Kraju* ogłaszana?

Gdybyśmy się nawet, jak to mawiają, na sąd rabina zdali, najmędrszy z husytów orzekłby przecie, że nic złego nie popełniłem, kiedy na podstawie dokładnych informacji najpierwszy zawołałem do narodu polskiego: Baczność! — kiedy d. 1 stycznia przesyłając mu wyrazy kardynała Antonellego do przedstawiciela jednego z europejskich mocarstw, udzielone mi osobiście przez tegoż posła, (a które w oczach wszelkiéj innéj prasy, mającéj mniejsze nabożeństwo do świętego Tomasza, jak prasa polska usunęłyby od razu wątpliwość o rokowaniach), powtórzyłem: Baczność! czujność! i zaproponowałem powszechne niejako głosowanie do papieża w sprawie nie moją osobę, ale naród cały obchodzącéj. Każda wiadomość, każde słowo przezemnie powtórzone, było i jest nowym dowodem, a nikt przecież rozsądny żądać nie powinien lepszych dowodów, aby się wziąść do zaradczego działania, bo rokowania są skryte, tajne, arcy-tajne, i ani dwór rzymski, ani posłannicy carscy, ani sam nawet Ojciec święty nie lubią i nie chcą, aby rzeczy takich rozgłaszano. Tajemnica, nienawiść do jawności, jest, była i długo jeszcze będzie duszą Watykanu. Owoż jeśli zasłonę rozdarłem najpierwszy, Moskale i kardynał Antonelli, ale nie rodacy powinni mi to mieć za złe. Jednak jeśli w Patagonji i w Laponji opinja publiczna u dzikich potępiłaby haftowanych ludzi, którzyby strzelali z łuku do własnéj placówki uprzedzającéj o ruchach nieprzyjaciela, to u nas spokojnie kwitnie *Opryszek katolicki*, organ księcia prymasa i podobno pewnéj części braci szlachty poznańskiéj, co mię następnemi obsypała cukierkami w ostatnim z 3go b. m. numerze:

„Niejednego może zastanowić pytanie, zkąd dziennik włoski tak troskliwie sprawami polskiemi się zajmuje (zdaje mi się, że wdzięczność się należy pismom, co o nas przychylnie za granicą wspominają)? Nas to zgoła nie dziwi! Czujemy dobrze, kto sprawcą tego wszystkiego. Ajent piemoncki i moskiewski — stary i doświadczony intrygant — mistrz doskonały w fabrykowaniu potwarczych (?) wieści, porusza wszystkie klawisze europejskiéj prasy (przenośnia ta dowodzi, że jest nawet organista w redakcji), by kłamstwu swojemu nadać rozgłos i cechą wiarogodności kłamstwo swoje naznaczyć. Niewątpliwie i w *Gazzetta d'Italia* wysnuł on ze swojéj fantastycznéj a intryganckiéj duszy powyższe opowiadanie.

„Pan Kulczycki i do prasy angielskiéj wstęp sobie utorował. W gazecie *Pall Mall* swojego czasu bił zacięcie na xx. zmartwychwstańców (?). Teraz do *Timesa* telegrafuje (!!!) ze Rzymu *(sic)* w sprawie układów między dworem petersburskim a Ojcem świętym. W *Kraju* pisał, że się układy toczą i że mogą być ze szkodą języka ojczystego; w dzienniku włoskim wymyślił audiencję w. księcia rossyjskiego (!!!) i o przystaniu Ojca świętego na zaprowadzenie języka rossyjskiego, jako fakcie blizkim natrącił (owszem wyrażałem zawsze ufność, że papież nie pozwoli wręcz i bezpośrednio; ale dotąd się lękam, że go oszukają jak Grzegorza XVI. który sam mówił jen. Zamojskiemu, iż go oszukano); w *Timesie* już jako rzecz niezawodną donosi: „że Ojciec święty duchowieństwu polskiemu nakazał używać przy sprawowaniu funkcji kościelnych rossyjskiego języka.“

„Intrygant podobnych sztuczek używa od dawna. Choćby nie było innych dowodów, (ależ przecie redaktorom *Opryszka* nigdy dowodów zabraknąć nie może, bo je sami wyrabiają i umieją nawet tworzyć cudze pismo, nie dostając się do galer), sposób ten sam od wielu lat praktykowany, zdradza go jaknajoczywiściéj. Jednocześnie w wielu dziennikach tę samą baśń uporczywie powtarza; publiczność czytająca zrazu nie dowierza, w końcu musi przyjąć za prawdę, kiedy cała nieomal prasa europejska to samo twierdzi.

„Czyż mamy ponownie zaręczać, że ajent moskiewski *(sic)* skłamał jak najbezczelniéj? Że nową hańbę do tylu innych dorzuca?“

Jeśli przypominacie sobie, przy końcu jednego z ostatnich listów moich sam telegramowi *Timesa* zaprzeczyłem, jak zaprzeczam podobnież późniejszemu, który wpada w inną ostateczność i twierdzi, że nie ma żadnych układów. Nigdy z *Timesem* żadnego stosunku nie miałem i nie znam w Rzymie żadnego z jego korespondentów, którzy nigdy o niczém dowiedzieć się nawet nie mogli odemnie. *Gazzetta d'Italia* florencka ma czterech czy pięciu w Rzymie korespondentów, a ten, który z Watykanu pisuje, jest to zacny bardzo kanonik, nieprzyjaciel jezuitów i doczesnéj władzy, ale wzorowy kapłan. Twierdzenie, iż ja to wymyśliłem audiencję wielkiego księcia u papieża, dowodzi mądrości graniczącéj z jeniuszem; a mnie zaś wymysł taki, któremu sam papież uwierzył, gdyż przekonany jest, że w. książę był rzeczywiście u niego, stawia prawie na równi z wymyślicielami niewoli Jego świętobliwości. Przydomek ajenta piemoncko-moskiewskiego, jakim mię *Opryszek* ciągle zaszczyca, jest równie prawdopodobnym i jenialnym, jak poczytywanie pomienionéj audiencji za płód mojéj fantazji. Wszystko to dosięga rozmiarów obudzających w czytelniku wątpliwość, czy *Opryszek* nie żartuje sobie z publiczności swojéj, lub czy jest trzeźwym. Karnawał poznański musi być nierównie zawrotniejszym i szaleńszym od rzymskiego, kiedy tam nawet w sutannie wolno tak błaznować i stańczykować. Zresztą bezkarność, jakiéj podobne napaści na dalekich ziomków w kraju używają, nie smuci mię wcale, owszem uradowany z niéj jestem. Widzę bowiem, że *Opryszek* boi mnie się na dobre, bo wszak to niezawodna oznaka strachu, kiedy przedmiot jaki dwoi się, troi i posętnia w oczach. Gdybym mógł przynajmniéj odrobinę szacunku wydusić z moich uczuć dla *Opryszka,* fantastyczna postać, jaką mi pożycza, pochlebiałaby nawet mojéj miłości własnéj: jestto bowiem coś zupełnie nakształt piekielnéj apoteozy przy świetle bengalskich ogniów w ostatnim akcie baletu.

Staję się niby Adamastorem europejskiéj prasy; jest ona mi cała podwładną, cała hołd składa duchowi kłamstwa i przewrotności uosobionemu we mnie. Jednèm skinieniem poruszam wszystkie dzienniki, rozpuszczam burze po Europie, kryję me niebotyczne czoło w obłokach brzemiennych elektrycznością, która jest także moją służebnicą i słowo moje po kuli ziemskiéj roznosi. Aby wyrwać mi z pod stóp przylądek, na którym się piętrzę, potrzeba było aż całego sprzysiężenia opryszków i dekretu wygnania; abym wrócił na piekielne stanowisko, potrzeba znowu było „osłony piemonckich bagnetów“ i upadku doczesnéj władzy — faktu olbrzymiego. Mój miły Opryszku-Kamoensie! czyż godzi się tak idealizować człowieka? Skromność moja cierpi na tém, a jeśli nie pozbędziesz się tych fantasmagorji, ja ciebie pono przed kratki nie powlokę, ale jedna z twych czytelniczek, jedna z tych nieświadomych panienek poznańskich, które się u księdza Koźmiana po francuzku spowiadają, gotowa jeszcze zająć się mną na serjo. — Wszak czytałeś *Eloę* Alfreda de Vigny?

Wiadomości z literatury i sztuki.

Pan Franciszek Trzecieski donosi nam co następuje:

„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych zdołało nareszcie wykończyć druk dzieła prof. J. Łepkowskiego p. t. „Sztuka, zarys jéj dziejów i t. d.“ Książkę tę uzupełniającą drugą serję dzieł wydawnictwa, zaczęliśmy rozsyłać szanownym panom prenumeratorom. Ktoby przypadkiem został pominięty, raczy się zgłosić do kancelarji wydawnictwa, ulica Florjańska nr. 329, II piętro. Przypominamy przytem szanownym panom abonentom, którzy nie wnieśli wkładki prenumeracyjnéj na II serję, by takową pod powyższym adresem nadesłać raczyli. Druk III serji wkrótce się rozpocznie.“

O świeżéj téj publikacji wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych pomówimy inną razą.

Wieniec, nr. 12 zawiera: Bogumił Dawison. — Przegląd literacki, p. S. Sowińskiego (c. d.). — Niewiasty XIV wieku, wstęp z dziejów obyczajów średniowiecznych, p. Wł. Chomętowskiego (c. d.). — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Literatura zagraniczna. — Na ślizgawce (opowiadanie).

Opiekun domowy, nr. 7 zawiera: O pracy umysłowéj w stosunku do pracy fizycznéj, p. J. Ochorowicza (c. d.). — O temperamentach dzieci, p. Lucj. Falkiewicza (c. d.). — Z powodu artykułu przez Niewiadomskiego: „O trucicielkach w państwie Flory“ p. dr. Bagieńskiego (c. d.). — Przegląd piśmiennictwa polskiego, przez J. Kotarbińskiego (dok.). — Z kroniki przemysłowéj i społecznéj. — Druga miłość, powieść Julji Kavanagh, tłum. W. Bartkiewicz (c. d.). — Wieniec. — W dodatku: Dziesięcioletnia podróż po Wschodzie p. Ignacego Pietraszewskiego. — Dług honorowy, powieść A. Bełcikowskiego.

Świt, nr. 3 zawiera: Tryumf proletarjuszów, p. Ad. Mickiewicza z wstępem Agatona Gillera (dok.). — Sic vos non vobis, p. Wład. Bełzę, wiersz. — Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c. d.). — Göthe i Descartes, studjum przez dr. A. Zgórskiego (c. d.). — Radziwiłł w gościnie, anegdota dramatyczna w 3-ch aktach, p. I. J. Kraszewskiego (c. d.). — Przegląd literacki. — Korespondencja z Poznania. Przegląd teatralny. — Sprawy domowe. — Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

Włościanin, nr. 4 zawiera: Miłość ojczyzny. Powiastka z prawdziwego zdarzenia. — O piśmie i druku. — Poczciwy kmotr, wiersz. — Panowanie Stanisława Augusta, ostatniego polskiego króla, napisał Józef Dobrowolski. — Środki gospodarskie. — Co słychać w świecie. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro we czwartek dnia 22 lutego, od godziny 12 do 1 odbędzie się drugi publiczny wykład prof. Szujskiego: „Wędrówka historyczna po Krakowie.“

Dzisiaj wieczorem o godz. 7½ odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert panny Siegenfeld, warszawianki.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybył rysunek ś. p. Artura Grottgera, przedstawiający „Pobojowisko“.

Mieszkający w naszém mieście od lat kilku jenerał Justyn hr. Koziebrodzki, został dowódzcą landwery w wschodniéj Galicji z siedzibą we Lwowie.

Sprawozdanie komitetu tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego z urządzonéj na korzyść rzeczonego towarzystwa loterji fantowéj w dniu 19 b. m.

Ogólny dochód: z wstępu na salę, z rozsprzedaży losów, kwiatów, i z bufetu, wynosił w banknotach 1072 zła. 80 c.; ogólny rozchód 231 zła. 4 c. Pozostaje czystego dochodu: w banknotach 841 zła. 76 c., 200 fr. w złocie, 6 dukatów austr., 1 imperjał austr., 12 zła. w srebrze i 2 ruble.

Przy sprawozdaniu niniejszém składamy publicznie podziękowanie pp. gospodyniom za wszelkie trudy podjęte łaskawie dla przyjścia w pomoc naszemu towarzystwu.

W imieniu komitetu tow. akademików wzajemnéj pomocy: *Adolf Wurst.*

Z przedstawienia *Epidemji* w Tarnowie dnia 17 lutego 1872 r. przez tow. dramatyczne p. Wołłowicza, wpłynęła po odtrąceniu wydatków, jako połowa czystego dochodu, kwota 83 zła. 84 c., która wraz z naddatkami za bilety razem w łącznéj kwocie 93 zła. 84 c., do kasy zakładu sierót złożoną została.

Na koncercie deklamacyjno-muzykalnym urządzonym dnia 17 lutego w sali ratuszowéj we Lwowie przez p. Stanisława Wardzyńskiego, odegrał tenże artysta monodram p. Wład. Ordona p. t. „Ostatnie chwile Dawisona.“ — Utwór ten młodego utalentowanego poety, zadziwia i rozdziera dusze myślami, które jak

widma trapią umierającego w obłąkaniu aktora. Wszystko co go w życiu bolało, co podnosiło, wszystkie ideały i postacie, w które się wcielał, zbiegły się w pomysły i w obrazy, które utworzyły sytuację pełną wysokiéj traiczności. Język monodramu odpowiedni jego pomysłowi, a więc ponury i mocny. (G. N.)

Stypedjum. — Wydział krajowy nadał stypendjum z fundacji ś. p. Hipolita Czaykowskiego o rocznych 180 zła. uczniowi III kl. gimn. w Samborze Kornelowi Czaykowskiemu, który ukończył obie poprzednie klasy gimnazjum z postępem celującym i lok. nr. 1 we wszystkich kursach. Ojciec jego gr. kat. paroch w Biłce, prócz zwykłéj kongruy nie posiada żadnego majątku ni dochodu, a utrzymywać musi siedmioro dzieci (2 synów w szkołach zamiejscowych).

Teatr lwowski. — Rada administracyjna fundacji skarbkowskiéj z ks. kuratorem na czele, uchwaliła oddać przedsiębiorstwo teatru lwowskiego spółce założycieli tow. akcyjnego przyjaciół sceny narodowéj. Do spółki téj wchodzą pp. Podlewski, Smochowski, Niedzielski, Halski, Dobrzański, Moszyński.

Założyciele towarzystwa obejmują teatr od kwietniéj niedzieli, pierwszém ich staraniem będzie uzupełnić teraźniejszy skład towarzystwa scenicznego, i utworzyć wodwil, operetkę i operę polską. W tym ostatnim celu jeden z założycieli, p. Niedzielski, specjalnie i wysoce w zawodzie muzyki i śpiewu dramatycznego ukształcony, wziął na siebie zebranie jak najszybsze i utworzenie opery. Zdaje się, że już w kwietniu Lwów mieć będzie operę polską, gdyż chóry już są z opery niemieckiéj, składające się po większéj części z lwowskich śpiewaków i śpiewaczek.

Szczutka wyszedł nr. 3. Z licznych dowcipnych wierszyków wyjmujemy następujący:

Ugoda.

Między Moszkiem Wienerem a Maćkiem z Mrzygłoda, Staje na dniu dzisiejszym następna ugoda:

§ 1.

Grunt przez Moszka Maćkowi nieprawnie zabrany,
Będzie odtąd przez obu wspólnie posiadany,
Ale Maciek mieć będzie już wyłączne prawo,
Zająć się gospodarstwem gruntu i uprawą.
I forsować pieniędzmi, pracą i dobytkiem,
Obadwaj zaś się dzielą w ten sposób pożytkiem:
a) *Jeśli Maciek kartofle posadzi na łanie,*
Weźmie Moszko korzenie a Maciek kłos dostanie.
b) *Jeśli Maciek zaś zbożem zasieje swe pole,*
Weźmie Moszko co w górze, Maciek to co w dole.
c) *Jeśli Maciek konopie albo len wybierze,*
Dostanie Moszko włókno, a Maciek paździerze.

§ 2.

Za ten dowód przyjaźni i łaski tak wielkiéj,
Odstępuje już Maciek od... pretensji wszelkiéj,
Zrzekając się praw swoich na każdy wypadek.
Podpisy: Moszko ††† Maciek. Żuraw jako świadek.

Towarzystwo śpiewiaków. — W szkole rolniczéj w Żabikowie pod Poznaniem, zawiązało się z uczniów tow. śpiewaków pod kierownictwem p. Hertza.

P. Henryk Jarecki, warszawianin, został dyrektorem orkiestry przy poznańskim teatrze polskim, w miejsce pjanisty i kompozytora Michała Hertza. Stanisław Moniuszko ofiarował poznańskiéj dyrekcji teatralnéj operetkę swoją „Jawnutę,“ która w lutym ma być w Poznaniu przedstawioną.

O napoju królewskim pisze jeden z dzienników wiedeńskich: Sprzedawano tu od niejakiego czasu odwar, sporządzony z tamaryndy, jabłecznika, rhabarbarum i syropu ziemniaczanego, pod szumnym tytułem „Napój królewski“ jako cudownie działający środek przeciw wszelkim chorobom. Fizykat miejski, niechcący wierzyć w cuda, skonfiskował cały zapas tego cudownego napoju.

W roku bieżącym wychodzi w Niemczech 3500 czasopism.

W Petersburgu wyszły z druku w języku moskiewskim w jednym tomie „Pisma i mowy publiczne“ adwokata Spasowicza.

Jedyna w swoim rodzaju skarga. — Pewien młody człowiek przyszedł na świat o jednem ramieniu i znosił cierpliwie tę ułomność aż do pełnoletności; obecnie zaś chce zapozwać lekarza, który był obecny jego przyjściu na świat, o przyczynienie się przez niezręczność do kalectwa i likwiduje sobie wynagrodzenie w kwocie 20,000 dollarów. *Börs. Ztg.* donosi o tém z nadmienieniem, że może się strony jeszcze pogodzą, i właśnie z tego względu wzmiankowany dziennik uproszony przez adwokata zachowuje w tajemnicy imiona powoda i pozwanego.

Od administracji. — W dniu 8 b. m. przesłaliśmy weteranom i wychodźcom polskim po 63½ franków, ofiarowanych przez p. M. Masłowskiego i zebranych przez p. Stalmacha w Cieszynie i ks. proboszcza w Szebniach. Na co otrzymaliśmy dziś pokwitowania.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 19 lutego pogoda; termometr od — 5.6 podniósł się na —0.6 R. Dnia 20 również pogoda; termometr od —10.8 doszedł do —0.4 R. Barometr prawie bez ruchu; wysokość jego rano o 6 dnia 21 była 332'''.82, termometru zaś —11.8 R. Wiatr wchodni słaby.

Wiadomości urzędowe.

— Prezydent c. k. sądu wyższego w Krakowie, zamianował oficjała krakowskiego c. k. sądu krajowego Wład. Nowakowskiego, oficjałem c. k. sądu wyższego tamże.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 20 lutego 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 25	5 90
„ Pszenicy jaréj ..	5 50	6 —
„ Żyta..........	4 10	4 37½
„ Jęczmienia	3 50	3 75
„ Owsa	2 —	2 12½
„ Grochu.........	5 —	5 50
„ Jagieł..........	7 50	8 25
„ Fasoli..........	5 50	6 50
„ Tatarki	3 —	4 —
„ Prosa	4 —	4 75
„ Koniczyny białéj.	25 —	32 50
„ Koniczyny czerw.	25 —	32 —
„ Ziemniaków	2 —	2 30
Centn. w. Siana	1 —	1 25
„ Słomy	— 75	— 80
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 22	— 26
„ „ pośledn.	— 20	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 32	— 35
„ Wieprzowiny	— 25	— 28
„ Cielęciny	— 20	— 24
„ Baraniny	— 26	— 30
„ Słoniny........	— 46	— 48
„ Sadła	— 48	— 50
„ Smalcu wieprz....	— 48	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— —	— 68
„ Świec łojowych ...	— 44	— 46
„ Mydła..........	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90° .	2 50	2 75
„ Okowity na 80° ..	1 75	2 —
„ Masła.........	3 50	3 75
Kopa Jaj kurzych.......	1 15	1 20
Miarka Kaszy jęczmiennéj.	— 60	— 75
„ „ częstochow..	1 35	1 37½
„ „ pszenicznéj .	1 30	1 50
„ „ perłowéj ...	1 25	1 50
„ „ tatar. całéj..	1 10	1 20
„ „ łupanéj	— —	1 —
„ „ jaglanéj	1 —	1 10
„ Pęcaku	— 75	— 80
Mąki centnar pszenicznéj	10 10	14 10
Sąg drzewa bukowego....	15 —	15 50
„ „ dębowego......	14 —	— —
„ „ olszowego......	12 —	— —
„ „ sosnowego	10 —	10 50
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich..	36 —	
„ „ „ brzęczkowskich..	30 —	
„ „ „ dąbrowskich ...	25 —	
„ „ „ jaworzeńskich..	25 —	
Centnar wied. węgli laryszowskich ..	— 90	
„ „ „ brzęczkowskich.	— 60	
„ „ „ dąbrowskich ...	— 6Z	
„ „ „ jaworzeńskich ..	— 58	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Delegowani obywatele:
Fr. Wierzuchowski.
Antoni Żeglikowski.

Lwów 17 lutego. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ubiegłym tygodniu temperatura była łagodna. Dopiero przedwczoraj nastąpił mróz dość silny, a wczoraj i dziś wiatr dokuczliwy i śnieg.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Znaczny transport kós nadszedł z fabryk styryjskich do Podwołoczysk, zkąd odszedł daléj do Rosji. Do niedawna handel kosami prowadzono głównie w Brodach. Od chwili otwarcia kolei rosyjskich handel obrał sobie inny kierunek, a transporty kós wysyłano na Warszawę w głąb Rosji. Obecnie nastąpiła znowu zmiana, bo znaczne transporty kós odchodzą na Podwołoczyska do wschodniéj Rosji, a mianowicie na Wołyń i Podole. Transporty te odchodzą następnie z Kijowa w głąb Rosji.

Z listu jednego kupca z Brodów dowiadujemy się, że koléj żelazna z Kijowa przez Radziwiłłów do Brodów jeszcze w tym roku zostanie zbudowaną. Galicja przeto połączona będzie dwiema linjami kolei żelaznéj z Rosją. Linja ta będzie dla ruchu handlowego bardzo ważną, bo w gubernji kijowskiéj przemysł stoi dosyć wysoko, a szczególniéj fabryki cukru są tam liczne. Fabryki te spotrzebowały już tyle drzewa z tamtejszych lasów, że obecnie sąg drzewa kosztuje 20—25 rubli. Nowa zatém koléj żelazna dostarczać będzie niezawodnie fabrykom węgla ze Szlaska.

W następnych sprawozdaniach handlowych wskażemy artykuły, które we wschodniéj Rosji bardzo dobrze popłacają. Dzisiaj nadmienimy tylko, że galicyjskie fabryki zapałek powinny się starać o rozpowszechnienie swych wyrobów w tamtych stronach. Za paczkę zapałek z fabryki Polaka, kosztującą we Lwowie 2 centy, płaci się na każdéj stacji kolei rosyjskiéj od Podwołoczysk do Kijowa 5 kopiejek.

Koléj Karola Ludwika już obecnie robi przygotowania, żeby zaraz po otwarciu kolei z Kijowa miasto to połączone z nią zostało bezpośrednią taryfą. Nie potrzebujemy wykazywać obszernie korzyści, jakieby z tego planu wynikły dla handlu w ogóle i dla całego kraju w szczególności.

Popyt na spirytus ożywił się, a ceny tego artykułu poszły w górę. Za stopień płacą 60 i 61 c., a z dostawą w maju 65 c. Znaczne transporty spirytusu odchodzą obecnie — jak się dowiadujemy — po części do Odesy, a po części do Petersburga i Moskwy.

Ceny cukru, przeznaczonego na miejscową potrzebę i na wywóz, poszły w górę. Handel cukrem z fabryk krajowych idzie pomyślnie. Za centnar cukru rafinowanego płacono we Lwowie 34—35 zła. W Rosji ceny cukru są wyższe z powodu większéj konsumcji. Cukier rafinowany rosyjski ma być — jak nas zapewniają — daleko lepszy od austrjackiego.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony pomimo dość nieponętnego stanu cen na targach angielskich. Dotąd jeszcze nie spełniła się nadzieja, że po chwilowéj stagnacji w handlu zbożowym za granicą nastąpi niebawem ruch tém większy.

W Galicji wystawiono w ostatnim tygodniu znaczniejsze zapasy zboża na sprzedaż. Wywóz zboża do Prus ożywił się, a znaczne transporty odeszły do Szczecina i Drezna. Z Rosji przywieziono w ostatnim tygodniu do Podwołoczysk, Brodów i Tarnopola około 60,000 centnarów zboża.

Pomału przekonywują się kupcy, że handel zbożem przy transporcie drogą morską nie jest tak korzystny, jak przy transportowaniu koleją żelazną; gdyż w pierwszym przypadku kapitał spoczywa dłużéj bez użytku. Ten fakt wywrze niezawodnie wpływ na kierunek ruchu handlowego z Odesy.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 300 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei bardzo małą liczbę wołów. *G. L.*

Biała 17 lutego. — Pszenica 6.10, żyto 4.10, jęczmień 3.10, owies 1.45, groch 7.20, bób 6.40, soczewica 8.—, kukurydza 7.—, proso 7.50, tatarka 4.40, ziemniaki 2.40, koniczyna 28, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 1.20, centnar wełny 70—140, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26¼, wyrobnik dzienny 0.40—0.60.

Bochnia 16 lutego. — Pszenica 5.25, żyto 4.25, jęczmień 3.55, owies 1.85, groch 6.25, bób 5.50, ziemniaki 2, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Nowy Sącz 16 lutego. — Pszenica 6.—, żyto 4 60, jęczmień 3.40, owies 2.—, groch 6, ziemniaki 2, siano 2.—, słoma 1, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.60, masa okowity 0.64.

Oświęcim 15 lutego. — Pszenica 6.25, żyto 4.25, jęczmień 3.90, owies 1.90, groch 6.25, bób 4.25, tatarka 3.—, proso 3.—, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.80, rzepak 8.—, koniczyna 37.50, siano 1.45, konicz 2.15, słoma 1.30, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Wieliczka 17 lutego. — Pszenica 5.63, żyto 4.07, jęczmień 3.50, owies 1.87, groch 5.26, ziemniaki 2, siano 0.90, słoma 0.65.

Wiedeń *(Rrepak, oléj.)* — Znużeni długiém wyczekiwaniem skłonili się wkońcu do zniżenia cen posiadacze rzepaku w Peszcie, w skutek czego pozawierano umowy dla fabryk krajowych. Sprzedano około 3000 mierzyc prima po 15 zła. z trzechmiesięcznym terminem, a 1800 mierzyc średniego gatunku po 14.37½; kilka poślednich gatunków po 14 zła., a nawet i cokolwiek niżéj.

Odstawy na wiosnę nie znajdowały kupców po 14.50; przeciwnie z właścicielami większych posiadłości porobiono układy z odstawą na dworzec w Debreczynie i Wielkim Waradynie ze znacznemi zadatkami po 12 zła. za 150 ft.

Interes oleju — pomimo usiłowań spekulantów — nie może się podnieść, a nawet uważano mały spadek.

Obrot hurtowny ograniczony; płacono po 27.25—27.75 w sprzedaży cząstkowéj.

Peszt 17 lutego. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy niewielki, ceny utrzymują się. Żyto, jęczmień, kukurydza i owies po cenach stałych. Obrot w ogóle słaby.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.15—6.25, za za centnar cłowy 7.25—7.35. Żyto za 80 ft. 3.60—3.70. Jęczmień 2.85—3.03. Owies za 50 ft. 1.90—1.95. Kukurydza 4.20—4.25. Proso 3.10—3.20.

Księgosusz sprawdzono dnia 11 m. b. na czternastu wołach, umieszczonych w karczmie polnéj zwanéj „Wesoła“, należącéj do Chorostkowa. — Środki ostrożności równie jak środki dla przytłumienia zarazy zostały zarządzone.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 19go lutego. (Posiedzenie izby niższéj. Dalszy ciąg rozpraw w sprawie bankowéj.) Horn przemawiając za bankiem samodzielnym, uważa uregulowanie waluty za nieodzowny przedwstępny warunek i przedstawia w tym względzie plan swój. Przez przyjęcie pożyczki wspólnéj 250-miljonowéj ma być zaspokojony dług ciążący aż do 100 miljonów, które w biletach bankowych jedno- i pięcio-reńskowych mają być w obiegu. Procenta od téj pożyczki pokryłoby się w gospodarstwie państwowém przez zmniejszenie ażja. Względem pożyczki 80-miljonowéj sądzi Horn, że w razie gdyby miała być przeszkodą do urządzenia odrębnego banku, to Węgry powinny wziąść raczéj udział w takowéj, tém bardziéj, że bank narodowy za zezwolenie utrzymywania w Węgrzech filji pozostawi jeszcze dłużéj pieniądze.

Falk przemawia za wnioskiem Treforta; uważa on uregulowanie waluty za niezbędne, bez względu na to, czy stosunki temu sprzyjają czy też nie; nie może się to atoli stać nagle i w każdym razie potrzebne są pierwéj zarządzenia przejściowe, nim się do założenia samodzielnego banku przystąpi. — Dług 80-miljonowy nie ma z bankiem narodowym nic wspólnego; jest on kwestją polityczną, którą załatwić należy między Węgrami a Austrją.

Iranyi przemawia za wnioskiem Simonyiego, Vasz za wnioskiem Treforta, a Jokai za wnioskiem Ghyczego. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Peszt 19 lutego. Według telegramu do *Pester Lloyda,* uwięziono w Nowym Sadzie Jovanovicsa, Vukovicsa i Hajdicsa za zbrodnię stanu i urządzanie demonstracji ludowych przeciw archimandrycie Angyelicsowi; późniéj wypuszczono ich za poręczeniem na wolność.

Peszt 19 lutego. Nowy rząd krajowy w Kroacji nie wystąpi natychmiast z rozpisaniem wyborów. Jak piszą z Zagrzebia, odbywa się tymczasem bezustannie jednoczenie stronnictwa unionistów i stronnictwa narodowego.

Na posiedzeniu klubu uchwaliła lewica odrzucić bezwzględnie nową ustawę wyborczą i nie przyjąć jéj za podstawę do rozpraw.

Berlin 19 lutego. Dziś rozpoczęły się w komisji izby wyższéj obrady nad ustawą o nadzorze szkolnym. Minister wyznań i oświecenia był obecny przy tych obradach i gorąco bronił projektu. Trudno ażeby rozprawy nad tą ustawą w saméjże izbie wyższéj mogły się rozpocząć przed 4ym marca.

Paryż 20 lutego. Według doniesień jakie ajencja „Havasa“ otrzymuje z Madrytu, polecono Sagaście utworzenie ministerstwa złożonego z członków różnych stronnictw.

Wersal 19 lutego. Dziś w południe zebrał się lewy środek na ważne obrady.

Według ajencji „Havasa“ zapewniają, że lewica i lewy środek są zdecydowane wziąć inicjatywę w przedstawieniu konstytucyjnych względem ogłoszenia rzeczypospolitéj na wypadek, gdyby program prawicy miał być ogłoszony. Sądzę, że rząd będzie popierał taki wniosek lewego środka.

W kołach prawicy i prawego środka ponownie zapewniają, że bynajmniéj nie myślą o obaleniu obecnego prowizorjum.

Londyn 20 lutego. *Times* spodziewa się, że Ameryka zmieni swoje zapatrywania. W razie przeciwnym Anglja ani od układu washingtońskiego nie odstąpi ani go też nie odwoła. Pozostanie ona poprostu na swém stanowisku gotowa do spełnienia zaciągniętych zobowiązań i w sposobie przyjaznym rozprawiać nad wszystkiemi nowemi wnioskami, jakieby Ameryka postawić mogła.

Rzym 19 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret znoszący poselstwo włoskie w Karlsruhe.

Opinione dowiaduje się, że izba zostanie zwołaną na 28 lutego.

Zapewniają, że jenerał Sherman i syn Granta udadzą się z Neapolu do Egiptu a ztamtąd powrócą do Ameryki.

Madryt 18 lutego. Przedwczoraj przyjmował król ponownie Zorillę. Dobrze poinformowane koła zapewniają, że król stanowczo tak się wyraził: „Przekonałem się, iż izba stała się widownią, na któréj niepowściągniona namiętność opierała się rozwiązaniu kwestji ogólną doniosłość mających i na któréj opozycja codzień nowe wywoływała zgorszenia. Z tego to powodu rozwiązałem izbę.“ Po téj audjencji u króla odbył Zorilla natychmiast naradę z Martosem i Riverem.

Nowy Jork 19 lutego. Izba reprezentantów w Washingtonie przyjęła ustawę znoszącą cło od herbaty i kawy.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 20 lutego.

(?) Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa przyszła pod obrady nowella wyborcza (Nothwahlgesetz). O nowelli téj pisałem obszerniéj kilka razy, i jeżeli z jednéj strony jest ona paliatywą, która może nie wydać żadnego rezultatu, to z drugiéj strony wkracza ona stanowczo w atrybucje sejmu i zmienia zasady dzisiejszéj konstytucji. Co więcéj, przesądza ona punkt rezolucji mówiący o prawie sejmu oznaczania sposobu wybierania do rady państwa.

Pod tym więc względem szczególniéj nowella ta ma wielką doniosłość, którą każdy oceni. — Delegacji naszéj, wobec wniesionéj nowelli, a to przed elaboratem subkomitetu i bez żadnego z nim połączenia, pozostały trzy drogi do wyboru: albo kwestję całą postawić na ostrzu noża i opuścić Wiedeń — albo podczas posiedzenia wyjść z izby i nad nowellą nie głosować — albo pozostać w izbie i głosować przeciw nowelli. Delegacja obrała tę ostatnią drogę najmniéj drażliwą i najłagodniejszą. Dlaczego? to zapewne kiedyś późniéj odsłonięte będzie; niewątpliwie, iż zakulisowa akcja, która — jak wam pisałem — w téj chwili główną gra rolę, spowodowała delegację do obrania téj najłagodniejszéj drogi. Życzyć należy, aby tym razem nie nastąpił jeszcze jeden zawód.

Pan Grocholski przed głosowaniem oświadczył w imieniu delegacji, iż Polacy jak w r. 1868 tak i dziś opierając się na jednéj i téj saméj zasadzie, głosować będą przeciw nowelli.

Nowella jednak przeszła przy imiennem głosowaniu 104 głosami przeciw 49 a zatém 10 głosami nad ⅔ wymaganéj większości. Podobno pozyskanie tych 10 głosów należy przypisać jedynie zręczności jednego z panów ministrów.

Korespondenci nasi z Wiednia omawiają najważniejszy wypadek, który wczoraj tam zaszedł, to jest uchwalenie nowelli wyborczéj. Dla delegacji naszéj będzie to nauczka na przyszłość, aby nie liczyć na przymierze takich aljantów jak Dalmatyńcy.

N. fr. Pr. poświęca dziś artykuł wstępny owéj interwencji prusko-rossyjskiéj w sprawy wewnętrzne austrjackie, o któréj przed kilku dniami pierwsi podaliśmy wiadomość; podobnie jak to wczoraj na tém miejscu zauważaliśmy, *N. fr. Presse* także w artykule *Nord. Allg. Ztg* widzi „publicystyczne echo“ téj interwencji. Naturalnie, że *N. fr. Pr.* stara się wmówić w swych czytelników, że interwencja taka pochodzi tylko z przyjaznéj życzliwości dwóch mocarstw sąsiednich dla Austrji. No to przypomniemy jéj tylko, że z takiéj saméj przyjaznéj życzliwości te same dwa sąsiednie mocarstwa mięszały się przed stu laty w sprawy wewnętrzne Polski tak długo, aż nareszcie „z przyjaznéj życzliwości“ Polską się podzieliły.

Nie dzieli jednak podobnych obaw *N. fr. Pr.*, skoro daje do zrozumienia, że rząd i większość powinny się zastosować do życzeń Prus i Rossji i nie dać Galicji nic. „Odpowiedzialność za rozchwianie się ugody galicyjskiéj, powiada *N. fr. Presse,* spadnie na tych, którzy obudzili podejrzliwość sąsiednich mocarstw“ — to jest na Polaków. Trudno daléj posunąć cynizm polityczny.

Zwycięztwo odniesione przez ks. Bismarka w izbie niższéj sejmu pruskiego przy sposobności uchwalenia ustawy o nadzorach szkolnych, pozostałoby bez praktycznych rezultatów, gdyby konserwatywna izba panów ustawę tę odrzuciła. Książe Bismark i na to ma sposób. Zamierza on powiększyć izbę panów taką liczbą zwolenników swoich, aby zapomocą ich głosów zapewnić ustawie téj większość w izbie wyższéj. W tym celu znaczna liczba jenerałów i urzędników, którzy brali udział w ostatniéj wojnie francusko-pruskiéj czy to w służbie wojskowéj czy cywilnéj, otrzyma nominacje na parów. Pokazuje się, że ks. Bismark umie rządzić zapomocą każdéj jakiéjkolwiek formy rządu i umie każdą nagiąć do swych celów.

Monarchiczne frakcje zgromadzenia narodowego francuskiego starają się połączyć w jednę falangę, aby być „gotowymi“ na każdą ewentualność. Natomiast lewy środek izby naradza się nad tém, czy poruszyć w izbie ustawodawcze utrwalenie dzisiejszéj rzeczypospolitéj.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 20 lutego. Projekt rządowy o dodatku z powodu drożyzny dla urzędników normuje ten dodatek dla pobierających aż do 1500 złr. po 25 prct. w Wiedniu, po 20 prct. dla stołecznych miast w krajach koronnych, po 15 prct. dla reszty miast i wsi. Dla pobierających pensji od 1500 do 2000 złr. po 20 prct. w Wiedniu, po 15 prct. w innych stołecznych miastach, po 10 prct. w reszcie miast i wsi. Dla pobierających zwyż 2100 złr. aż do czwartéj klasy djet po 15 prct. w Wiedniu, po 10 prct. w innych miejscowościach. Cztery najwyższe klasy djetowe tym razem mają być nie uwzględnione.

Lipsk 20 lutego. Wczoraj wieczorem postanowiono na licznem zgromadzeniu wysłać adres do ks. Bismarka. Adres składa księciu życzenia z powodu świetnie rozpoczętéj walki przeciw wewnętrznym nieprzyjaciołom państwa niemieckiego i niemieckiéj swobody ducha; wykazuje, że założyciel państwa niemieckiego w tym ustępie swego historycznego działania znajduje się w zgodzie z najgłębszemi dążeniami ludu niemieckiego; wypowiada w sercach wszystkich patrjotów żyjącą nadzieję, że cały naród pod kierownictwem wielkiego swego przewodnika w téj najcięższéj walce świadomy będzie swéj siły, że jak przywrócono zewnętrzne granice państwa niemieckiego, tak też przywrócone zostaną częścią własną niezgodą, częścią obcym podstępem zaciemnione granice między nieprzedawnionemi prawami władzy państwowéj a tysiącletniemi dążeniami hierarchji i że narodowi niemieckiemu w bezwyznaniowém państwie zostawiona będzie swoboda pod względem indywidualnych przekonań religijnych.

Paryż 21 lutego. Listy z Rzymu utrzymują, że papież podpisał okólnik, zwołujący sobór powszechny na wyspę Maltę, lub do Tyrolu. Papież ma wyjechać z Rzymu.

Kursa. — **Wiedeń** 21 lutego godz. 2. Srebro 112.—. — Akcje kredyt. 350.—.— Lombardy 208.60. — Losy 1860 r. 103.25. Losy 1864 r. 147.50. — Akcje franko-austr. 135.50. — Napoleony 9.03½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 262.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 165.50. — Akcje banku 850.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.20. — Akcje banku wied. Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru dołącza się: „List otwarty Juljusza Ozdoba Florkiewicza do szanownéj redakcji *Czasu.*“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 lutego.	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 144	76 25	75 25
Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —035	76 —	75 —
Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —069	84 —	82 75
Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —064	89 50	88 50
Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 080	90 —	88 —
Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 283	89 50	88 25
Listy zast. banku właś. kupon ubiegły — 083	92 50	91 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	261 —
„ „ Czern.-Jassy..	164 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie...	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	113 —	111 50
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	183 —	177 —
Ruble papier. rossyjskie ..	157 50	156 50
Talary pruskie	170 25	168 75
Dukat obrączkowy	5 46	5 37
20 frankówka..........	9 12	9 —
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —

WIEDEŃ, 20 lutego.	żądają	płacą
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 30	62 20
„ „ w srebrze 5%	70 80	70 70
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	316 —	315 —
„ 1839 ⅕ „ 100	312 —	311 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 —	102 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	125 50	124 50
Rząd. 1864.......100	148 —	147 75
Como Renten za 20....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 50	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	109 50	109 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 —	76 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 —	189 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk	121 50	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	76 —	75 —
„ galicyjskie ...	75 70	75 20
„ siedmiogrodzkie	77 —	76 —
„ węgierskie	81 —	80 40
Ind. węg. z klauz. 1867	80 —	79 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 50	110 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	371 50	371 —
Anglo-hungaria „ 80 „	115 —	114 50
Boden Credit austr. 80 „	285 —	280 —
„ „ węg. 80 „	135 —	131 5
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	351 50	351 25
Depositenbank „ 80 „	85 50	85 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1020 —	1010 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr.... 80 „	137 75	137 25
„ węgierskie 80 „	115 5	115 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	74 75	74 25
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	236 50	235 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	164 —	160 —
Nationalbank......... „	851 —	849 —
Ogólnego austrjackiego „	216 —	215 —
Unionbank .. za 200 „	305 5	305 —
Vereinsbk austr. 80 „	116 —	115 50
Verkehrsbank .. 200 „	208 —	207 —
Wechslerbk wied. 80 „	291 50	290 50
Wechslstub Gesel. 80 „	115 50	114 50
Wien. Bnk Verein 80 „	329 —	323 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	185 —	184 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	150 50	149 50
„ Westbahn 200 „	268 —	267 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	162 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	248 —	247 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	212 —	211 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2280 —	2270 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	210 25	208 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	263 —	262 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 50	194 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 —	163 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	221 50	221 —
„ lit. B. „ 200 „	192 50	191 —
Praga-Dux „ 150 „	114 25	113 75
Rudolfbahn „ 200 „	175 50	175 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	194 75	194 25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	406 —	401 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	209 80	209 60
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 50	185 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn..... 200 wa.	290 25	289 75
Tramway wied. .. 200 „	243 50	243 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	169 50	169 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	167 —	166 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	155 25	154 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	126 —	125 80
„ Wied. ... 80	168 —	167 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 —	34 —
Hotel Wied......... 200	237 —	235 —
Inneberg hut....... 100	184 —	183 50
Masz. cegiel. wied... 200	58 —	56 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	87 25	86 75
Schlöglmühle Pap... 80	119 —	118 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zła. w. a.	płacą zła. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	87 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	95 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	88 75
„ Bank. Włoś.... 6%	92 —	91 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 15	90 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 —	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	90 —	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 50
Böhm. Nordbahn 5% „	105 —	104 50
„ Westbahn 5% „	94 —	— —
Elisabeth .... 5% „	94 50	94 —
„ 1869 — 70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 20	104 80
Franz. Josef „ 5% „	103 —	102 80
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 50	106 —
„ II. em. „ 5% „	103 50	103 —
„ 1871. III. „ 5% „	100 75	100 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 75	94 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	88 60	88 40
„ III. 1868 „ 5% „	81 40	81 10
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 50	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 50	102 25
Rudolfbahn „ 5% „	94 25	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	112 50	112 25
„ złr. 200 5% sr.	97 —	96 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	97 —
Theissbahn....... 5% „	81 —	80 —
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 70	90 30
„ Nrdost 300 5% „	88 50	88 25
„ Ostbhn 300 5% a	84 90	84 70
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	95 75	95 60
Hamburg „ 2½ „	84 55	84 40
Londyn „ 2 „	113 80	113 70
Paryż „ 5 „	44 50	44 40
Monety:		
Dukat ważny.........	5 44	5 42
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz.....	9 04	9 03
Srebro...............	112 25	112 —
Talar pruski	169 75	169 50
LWÓW, 19 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	163 —	161 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	83 50	83 —
„ „ ...4%	75 60	75 —
„ . banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościań 6%	92 25	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 60	75 20
Półimperjał ros.	9 20	9 06
Rubel srebrny obrączk.	1 81	1 75
„ . papier.	1 57	1 56
WARSZAWA, 19 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 40	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	95 40	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	89 75	89 25
„ „ warsz.-bydg.	71 —	— —
„ „ warsz.-teresp	119 —	118 50
Listy zast. serji 1.. 4%	90 30	90 —
„ „ „ 2.. 4%	89 10	88 70
kupon ubiegły	— 63	— —
„ „ nowe.... 5%	89 40	89 10
kupon ubiegły	— 79	— —
„ likwidacyjne.. 4%	76 —	75 70
kupon ubiegły	— 86	— —
BERLIN d. 19 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	49⅜

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“ wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju“

jako też

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odezyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecia zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.

Podziękowanie.

Szanownemu Panu **Franciszkowi Kubath**, obywatelowi miasta Jasła, za podjęte i poczynione posługi przy zwłokach zmarłego ś. p. Antoniego Cieglewicz, wysłużonego c. k. kapitana artyleryi, któremu swojem staraniem pogrzeb wspaniały sprawił; w braku wojska bowiem, zaprosił Szanownych obywateli miasta Jasła, którzy trzechrazowym wystrzałem z broni palnéj, zwłoki zmarłego przy licznem zgromadzeniu tak szanownych obywateli, jako też i P. T. zgromadzonych władz urzędowych pochowali.

(2814) **J. C.**

Do sprzedania

18 sztuk tłustego bydła w Kapelance za Podgórzem.

B. Thurm właściciel.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za **które jednoroczną daje gwarancyę.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami . . . 10—12 fl.
„ z obwódką złotą i spręż. 13—14 „
„ damski . . . 13—18 „
„ z podwójną kopertą . . . 15—17 „
„ z kryształ. szkłem . . . 14—17 „
„ anker z 15 rubinami . . . 16—19 „
„ lepszy, z srebr. kopert. 20—23 „
„ z podwójną kopertą . . . 18—23 „
„ lepszy 21—28 „
„ z kryształ. szkłem . . . 18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk. 24—26 „
„ remontoiry nakręcane z boku . . . 26—30 „
„ z podwójną kopertą . . . 35—40 „
„ z kryszt. szkłem . . . 30—36 „
„ anker armée-remontoirs . . . 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin. . . . 30—38 „
„ anker z 15 rubinami . . . 35—44 „
„ lepszy z złotą obwódką . . . 45—60 „
„ podwójna koperta . . . 55—58 „
„ ze złotą obwódką 65, 70, 80 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami . . . 30—35 „
„ emaliowane . . . 30—36 „
„ ze złotą kopertą . . . 35—40 „
„ emaliow. z djamentami . . . 38—48 „
„ z kryształ. szkłem . . . 36 „
„ z podw. kopertą 8 rubin. . . 40 48 „
Złoty zegarek damski emal. z djamentami. . . 56—65 „
„ anker z 15 rubin. . . . 50—55 „
„ lepszy ze złota kop. 45—60 „
„ z podwójną koperta 55—58 „
„ z kopertą złota 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ anker z szkl. kapslą 40—48 „
„ z kryształ szkłem. . 50—60 „
„ z podwójna koperta 50—55 „
„ remontoirs . . . 60, 70, 80, 90—100 „
„ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—150 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okucia pakwonowém i ze złota talmi . . . 13—17 „
Srebrne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7, 10—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80, 80—100 „
Budziki z zegarkami . . . 6 „
„ same zapalające świece . . . 9 „
„ z narzędem do wystrzału i zapalania świecy . . . 11 „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych . . . 12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, zakryty z rubinami — najlepszy w świecie wyrób . . . 40— „
Takie same nieprzenośne na jedna stacyę 28— „

Pendułowe zegary własnej fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień nacięgany . . . 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni . . . 16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny . . 30, 33 — 35 „
„ kwadranse i godziny 48, 50 — 55 „
Regulator miesięczny . . . 28, 30 — 33 „
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez hazdlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(9-47)

ASTMA! ASTMA!

Cygarety Indyjskie

(z Cannabis Indica)

pp. Grimault et Compag.
aptekarzy w Paryżu.

Nowy ten środek zalecanym jest przez wielu lekarzy paryskich w chorobach dróg oddechowych. Dosyć jest wciągać w siebie dym zapalonych cygaret z **Cannabis Indica**, ażeby uśmierzyć najgwałtowniejsze ataki astmy, kaszlu nerwowego, bezsenności i newralgii twarzy, jak również zwalczać skutecznie utratę głosu i suchoty gardlane.

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, na Małym Rynku i **J. Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Francos**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

Dla piérwszéj c. k. wyłącznie uprzywilejowanéj fabryki

GUANA

w Wiedniu, ustanowiłem Główną Agencyą i Skład Komisowy dla Galicyi i Królestwa Polskiego u p.

J. B. Prüwera w Krakowie,

gdzie wszelkie zamówienia po cenach fabrycznych przyjmowane będą. Do każdéj przesyłki dołączone będzie orzeczenie komisyi chemiczno-badawczéj.

Wiedeń, 10 lutego, 1872 r.

Karol kawaler **Stummer de Trauenfels**

Cenniki i opisy użycia, oraz wszelkie obstalunki wysyłam na żądanie natychmiast.

2785(3-6) **J. B. Prüwer.**

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

SIKAWKI PAROWE,
Sikawki ogniowe
wszelkiéj wielkości,
Sikawki i pompy
ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST

WIEDEŃ,

Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.

Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy centryfugalne, pompy do budowy, pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

2795(1-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

VINCENT & C°.

Pod ta firma otworzyłem **Fabrykę Ornamentów** z massy dotąd nieznanéj. — Urzeźbiam w różnych stylach architektonicznych wszelkie budowle, kościoły wewnątrz i zewnątrz. — Przyjmuję zamówienia na dekoracye **ram, mebli** etc. gustem najnowszym.

Wyrób rzeźby z mojéj **massy** różni się od wszelkich dotąd praktykowanych ornamentów trwałością, lekkością, elegancyą, stylem i nadzwyczajną tanią tanością.

Obstalunki przyjmuje pod adresem fabryki **Vincent & Co.**, Kraków, ulica Rajska Nr. 33. 2763(2-3)

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszéj austr. c. k. uprzyw.

FABRYKI TRUMIEN METALOWYCH

A. M. Beszornera i Spółki w Wiedniu,

utrzymuje

A. FALISZEWSKI w BOCHNI.

Pieknośé formy, elegancya ozdób, mocne i trwałe roboty, **a osobliwie taniość,** odznacza ten fabrykat i daje mu pierwszeństwo przed najpiękniejszemi trumnami drewnianemi. — Jedno zwiedzenie wymienionego składu wystarczy, aby się o tém przekonać. — Po cenach od 7 fl. 50 kr. w górę. 2712(1-12)

Wien, Kärntnerring 14.

2517(1-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWY EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.

SŁODOWA CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.

SŁODOWE CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jnl. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien, Kärntnerring 14.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny.

CZWARTE

Zwycz. Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się

we środę dnia 10-go kwietnia 1872 r. o godz. II-téj przed południem w Sali Ratuszowéj we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za r. 1871.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięcie doty-czącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za r. 1871.
4. Upoważnienie Rady nadzorczéj do pomnożenia kapitału przez zażądanie wpłaty na akcye.
5. Zmiana §§. 3, 7 i 58 statutów.
6. Utworzenie funduszu emerytalnego.
7. Sprawozdanie o wniosku Dra Pawła Skwarczyńskiego postawionym na ostatniem Walném Zgromadzeniu.

P. T. akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tém Walném Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcye swoje (kwity tymczasowe) **najdaléj do dnia 13go marca b. r. w głównéj kasie Towarzystwa we Lwowie lub w filiach Zakładu w Białéj, Czerniowcach, Krakowie, Samborze i Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans, tudzież projektowane zmiany statutów, złożone będą na 8 dni przed Walném Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady nadzorczéj, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnéj P. T. akcyonaryuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów, dnia 18 lutego 1872.

Rada nadzorcza.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy we własném imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj nié 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walném Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tu: osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna; zostający pod kuratelą, przez swego kuratora; kobiety przez pełnomocnika; spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami. 2813(1-3)

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa“, 275 (2-10)

najdoświadczeńszy środek na **gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy, piersiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie.

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:

Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,

w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.

Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.

Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.